



9 770137 952053

Piątek 21 stycznia 2022

magazyn

GŁOS

POMORZA

DZIENNIK POMORZA



**Dodatek
telewizyjny
na tydzień**

SKOKI NARCIARSKIE: Puchar Świata



REKLAMA

0010361532

KURKI

**ODCHOWANE - ROSA 1
BARDZO DOBRE NIOSKI**

ZAMÓWIENIA NA 2022 ROK
HUBERT LEWNA
83-335 U. CZYŃSKA HUTA 118
KOM. 534 855 252

Możliwość
dowozu

Słupsk
**Kara więzienia
za rozbój
z nożyczkami.
Sąd wydał wyrok**
strona 4

Wielka podwyżka dla zastępców pani prezydent



FOT. ŁUKASZ CAPIAR

**Wiceprzewodnicy Słupska otrzymali
dużo wyższe podwyżki niż inni
urzędnicy. Pierwszy zastępca
o 5659 zł brutto więcej
miesięcznie Drugi - 4550 zł brutto** str. 3



Brawo! Kocię, które wpadło do studni, uratowane! strona 2



Słupsk
**Murarska w gruzach - worki stoją już od kilku
miesięcy. A właściciel trudny do ustalenia...** strona 9

AUTOPROMOCJA

0110368521



Rozśpiewane usteckie przedszkola. Magiczny festiwal zakończony



Ustka

Najmłodsi usteccy wokaliści wzięli udział w V Festiwalu Piosenki Przedszkolnej ona-grodę „Błękitnego Delfinka”.

- Już po raz piąty usteckie przedszkolaki miały okazję zaprezentować swoje talenty muzyczne w V Festiwalu Piosenki Przedszkolnej o nagrodę „Błękitnego Delfinka” organizowanym przez Miejskie Przedszkole nr 2 „Delfinki” w Ustce - informuje Magdalena Matusiak z wydziału promocji usteckiego ratusza. - Patronat nad wydarzeniem objął burmistrz Ustki. Uczestnikami konkursu były pięć- i sześciolletnie dzieci z usteckich przedszkoli. Tym razem festiwal odbył się pod hasłem „Magiczne Święta”.

Organizatorkami konkursu były nauczycielki: Alicja Lach, Agnieszka Łukaszewska, Monika Riabczyk oraz dyrektor przedszkola Barbara Zięba.

Natomiast występy solistów oceniał jury w składzie: Mariola Wólczyńska, Maria Malinowska oraz Krzysztof Szpot. Po wysłuchaniu nagrań występów uczestników zgłoszonych do konkursu jury przyznało nagrody i wyróżnienia I miejsce zajął Emil Osobliwy z Miejskiego Przedszkola nr 2 „Delfinki” w Ustce, II miejsce - Oliwia Kasyna z MP nr 2 „Delfinki” w Ustce, III miejsce - Anna Zielińska z MP nr 1 w Ustce.

Przyznano również dwie nagrody specjalne.

Nagrodę Zdzisławy Zięby, dyrektora przedszkola „Delfinki”, otrzymała Pola Szkudlarek z MP nr 3 w Ustce. Nagrodę

Marioli Wólczyńskiej, jurorki festiwalu - Eliza Kierzkowska z MP nr 3 w Ustce. Natomiast wyróżnieni zostali: Emilia Cmielowska z MP nr 2, Małgorzata Juraszek, Lena Jakubowska i Zofia Bartkowska z Przedszkola „Nawydmie”, Zofia Podlesny i Michał Skupiński ze „Słonecznikowego Przedszkola”, Julia Tomaszewska z MP nr 1, Qxana Fila i Jakub Rudziak z MP nr 3.

- Dzięki wsparciu sponsorów - Usteckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, Wodociągów Ustka oraz MIX Ustka - laureaci oraz wszystkie wyróżnione dzieci otrzymały atrakcyjne nagrody rzeczowe - mówi Magdalena Matusiak. - Organizatorzy już dziś zapraszają na kolejną edycję festiwalu. ©®

Bogumiła Rzeczkowska

Jutro u nas

Starzejemy się z czułością

To najlepszy sposób dla seniorów na długie i udane życie.



Gwiazda

Jadwiga Barańska

Popularna aktorka sama wybrała dla siebie najlepszą rolę.



Kuchnia

Zdrowe zupy kremy

Sycące zupy to najlepszy posiłek podczas zimowych chłodów.



LOTTO

19.01.2022r., godz. 2130

MuMMidtfcl, 8,9,18,21,31,32, 33,41,42,43,46,49,52,57,58, 62,69,75,77Rlus1
Ekstra Pensja: 3,7,11,13,33, +1
Ekstra Premia: 5.10.24.25.26. +3
Mini Lotto: 2.6.10.19.36
Kaskada: 1.2.4.6.8.10.11.12.14. 18.22.24
Super Szansa: 9.9.0.5.8,3,6

20.01.2022r., godz. 14

Mufti Multi: 1.6.10.12.25,28,31. 32,33,38,42,44,49,53,62,68, 70,74,78,80 Plus 25
Kaskada: 1,3,8,10,12,13,14,15,17, 18,23,24
Super Szansa: 4,4,0,2,7,5,5

Pogoda w regionie

Dzisiaj

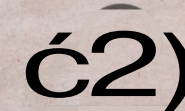
1°C
-2°C



Wiatr
NNW 20 km/h
Uwaga
przejściowe
zachmurzenie

Sobota

2°C
-3°C



Wiatr
Nil km/h
Uwaga
ponuro

Strażacy uratowali kotka, który w Bronowie wpadł do studni



Oklaski

Szczęśliwie zakończyła się akcja druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bronowie w gminie Kępice. Strażacy uratowali życie kotka, który wpadł do głębokiej studni.

Dzięki sprawnej akcji strażaków nieostrożny kotek, który wpadł do studni, dostał szansę na kolejne kocie życie.

W środę 19 stycznia po godzinie 15 Miejskie Stanowisko Kierowania Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku skierowało Ochotniczą Straż Pożarną z Korzybia i Barcina do nietypowej akcji.

- Zostaliśmy zadysponowani do miejscowości Bronowo celem uwolnienia kota, który wpadł do studni - piszą strażacy z OSP w Korzybiu na swoim profilu na Fb. - Nasze działania polegały na wydostaniu i przekazaniu zwierzęcia pod opiekę właścicielowi. Po akcji wydobywczej wraz z panią sołtys i mieszkańcami

zabezpieczyliśmy studnię betonowym kręgiem.

Akcja - od wyjazdu strażaków do Bronowa do szczęśliwego zakończenia - trwała 65 minut. Jak widać na zdjęciach, kotek po przejściach jest cały i zdrowy, a znajdował się w ogromnym niebezpieczeństwie. ©®

Bogumiła Rzeczkowska



0110368524

Prenumerata ^ Zadzwoń!
94 3401114
Z prenumerata.gdcpwpolskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

WALUTY Z 20.01.2022

USD 3.9833
EUR 4.5201
CHF 4.3511
GBP 5.4279

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

AUTOPROMOCJA



FCIRMITAIRE FACTORY
FABRYKA MEBLI

faserplast

TWOJA FIRMA
TEŻ MOŻE WESPRZEĆ AKCJĘ!
wioletta.antonowska@polskapress.pl
tel. 697 770 173

Z nowym rokiem wielka podwyżka płac zastępców prezydenta Słupska

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

m

Słupsk

W Urzędzie Miejskim w Słupsku urzędnicy dostali od 1 stycznia 2022 wyższe pensje. Są tacy, którzy otrzymali 220 zł podwyżki brutto itacy, którzy dostali ponad 5,6 tysiąca złotych, co miesiąc więcej do pensji.

Otrzymaliśmy odpowiedź ratusza na pytanie o podwyżki płac zaplanowane w tym roku. W budżecie miasta rezerwa na płace w tym roku została zaplanowana na ponad 19 mln zł. Stąd sprawdziliśmy, jak to przełożyło się na pensje w samym ratuszu (rezerwa obejmuje też inne miejskie jednostki).

- W tym są też nagrody, odprawy, ale gros to pieniądze na wzrost wynagrodzeń. Tych najniższych o 210 zł brutto. Ale



Zastępcy prezydenta Słupska otrzymali dużo wyższe podwyżki od innych...

wzrosną też pozostałe pensje, tak by podobnym poziomem wzrosły pensje pozostałych pracowników miasta. Ten wzrost będzie zależał od zarobków, ci więcej zarabiający otrzymają niższą podwyżkę, ci mniej, wyższą - tłumaczyła nam pani

skarbnik, gdy w ubiegłym roku rozmawialiśmy o budżecie miasta na 2022 rok.

Dodajmy, że czynnikiem wpływającym na budżet miasta zależnym od rządu jest wzrost pensji minimalnej. W tym roku wzrosła ona o 210

zł do 3.010 brutto. I jak tłumaczono ten wzrost chciano przełożyć na wzrost pensji pracowników miasta, wszystkich,

Okazuje się jednak, że zastępcy prezydenta Słupska otrzymali dużo wyższe podwyżki od innych. Itak pierwszy

zastępca prezydenta Słupska otrzymał miesięcznie o 5.659,90 złotych więcej brutto. Drugi zastępca - 4.550 zł brutto więcej.

Pensje zastępców ustala prezydent miasta. Pensja prezydenta jest ustalana przez Radę

Miejską w Słupsku. Musi się ona zawierać w widełkach ustawowych. Pod koniec roku, ale z wyrównaniem od 31 sierpnia prezydent Słupska otrzymał od rady podwyżkę - z 10.600 zł (ustalona kwota w 2018 roku) do nieco ponad 20 tys. zł brutto. Wzrost pensji prezydenta wynikał z tego, że z początkiem listopada ubiegłego roku weszła w życie ustawa o wynagradzaniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, w tym samorządowców i radnych. Podwyżki pensji prezydentów, burmistrzów, starostów oraz diet przyjęły wszystkie samorządy w kraju.

Przypomnijmy, radny nazywamy to „zwykły”, czyli taki, który nie pełni funkcji, otrzymywał w Słupsku 1.509,83 zł diety miesięcznie. Po zmianie dostaje 2.415,72 zł.

Dieta przewodniczącej rady wzrosła do 3.220,96, a wiceprzewodniczących do 2.737,82 zł.

©®

Do trzech miejscowości przyjedzie szczepiobus

Gmina Potęgowo

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

W sobotę, 22 stycznia, do gminy Potęgowo dojedzie Pomorski Szczepiobus. W trzech miejscowościach - Potęgowie, Skórowie oraz Łupawie - będzie można skorzystać z darmowych szczepień przeciwko COVID-19.

Autobus profesjonalnie wyposażono pod względem wymogów sanitarnych, jak i bezpieczeństwa personelu szczepiącego i osób przyjmujących wakcyne (dostępne będą Johnson & Johnson oraz Pfizer). W autobusie zespół medyczny, który stanowić będą pracownicy Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku, odpowie na wszystkie pytania związane ze szczepieniami.

W Pomorskim Szczepiobusie otrzymamy też szczepienie trzecią dawką przypominającą (osoby w wieku 18-49 lat). Tę można przyjąć po 6 miesiącach od pełnego zaszczepienia. Starsi (50+) mogą ją otrzymać już po 5 miesiącach.

Na szczepienie należy zabrać dokument potwierdzający



22 stycznia szczepienia odbędą się w trzech miejscowościach gminy Potęgowo

tożsamość (dowód osobisty, paszport lub prawo jazdy). Nie jest wymagana wcześniejsza rejestracja.

Przy Gminnym Ośrodku Kultury w Potęgowie szczepi-

bus będzie w godzinach 9-11, przy Szkole Podstawowej w Skórowie w godz. 11.30-13.30, a przy Remizie OSP w Łupawie w godz. 14-16.

©®

Kontrole policji w galeriach, sklepach i autobusach

Słupsk

Wojciech Nowak
wojciech.nowak@polskapress.pl

Słupscy funkcjonariusze w ciągu ostatnich kilkunastu dni przeprowadzili kilkadziesiąt interwencji w związku z obowiązkiem zakrywania ust i nosa m.in. w galeriach handlowych i w autobusach. Sprawdzają też, czy niemal 3000 osób objętych kwarantanną rzeczywiście pozostaje w domach.

- Od soboty minionego tygodnia do czwartku, 20 stycznia, policjanci podjęli w sprawie obowiązku zakrywania ust i nosa kilkadziesiąt interwencji. W związku z lekceważącym podejściem do zagrożenia mundurowi nałożyli w tym czasie ponad 140 mandatów karnych i sporządzili 10 wniosków o ukaranie do sądu - informuje sierż. szt. Jakub Bagiński, oficer prasowy słupskiej policji.

Poza kontrolami w galeriach handlowych, sklepach czy autobusach policjanci sprawdzają też, czy osoby objęte kwarantanną pozostają w domach.



Policja kontynuuje kontrole w galeriach handlowych, sklepach i autobusach

- Aktualnie na terenie podległym Komendzie Miejskiej Policji w Słupsku jest blisko 3000 osób, które mają obowiązek pozostania w domu. Wyniki tych kontroli pokazują, że w tej kwestii utrzymana jest duża dyscyplina społeczna - wskazuje Bagiński. - Pamiętajmy, że pandemia nie zniknęła, a zdrowie nasze i naszych

najbliższych zależy w dużej mierze od odpowiedzialnej postawy. Dla dobra nas wszystkich regularne sprawdzanie, co do stosowania się do obostrzeń, będzie kontynuowane - dodaje oficer prasowy, apelując o zachowanie środków ostrożności i stosowanie się do obowiązujących przepisów.

©®

Słupska policja ostrzega: oszustwa na BLIK i tak zwany spoofing telefoniczny

Wojciech Nowak
[M'edii/K3wakl@polskapress43]

Jy|§#
W/Sr

Bezpieczeństwo

Słupska policja ostrzega przed oszustami próbującymi wyłudzić pieniądze od użytkowników telefonów oraz komputerów. Przesłany przez przestępcy kod BLIK-a oraz spoofingu telefonicznego. - Zadbajmy o prawidłowe zabezpieczenie swoich danych osobowych, haseł i numerów dostępowych do portali i komunikatorów - radzi sierż. szt. Jakub Bagiński, oficer prasowy słupskiej policji.

Posługując się metodą na tzw. BLIK-a, przestępca przełamuje elektroniczne zabezpieczenia do komunikatora i podszywając się pod inną osobę, wysyła do jej znajomych wiadomości z prośbą o pożyczkę pieniędzy.

- W tym celu prosi o podanie wygenerowanego kodu BLIK w systemie płatności elektronicznej. Przesłany przez przestępcę kod BLIK, a następnie potwierdzając w telefonie możliwość wypłaty środków, przelewa pieniądze na konto przestępcy, będąc przekonana, że



Policja ostrzega przed oszustami próbującymi wyłudzić pieniądze od użytkowników telefonów oraz komputerów. Przesłany przez przestępcę kod BLIK-a oraz spoofingu telefonicznego

bieńia tego ze swojego konta. Ofiara oszusta, podając mu kod BLIK, a następnie potwierdzając w telefonie możliwość wypłaty środków, przelewa pieniądze na konto przestępcy, będąc przekonana, że

pomaga znajomemu lub członkowi rodziny - wskazuje sierż. szt. Jakub Bagiński, oficer prasowy policji w Słupsku.

Inna metoda wyłudzenia pieniędzy, która jest coraz częściej wykorzystywana przez

oszustów, to tzw. spoofing telefoniczny. Metoda jest podobna do metody na BLIK-a.

- Spoofing telefoniczny polega na podszywaniu się dzwoniącego pod inne numery, by móc następnie

dzwonić z nich do ofiar i udawać inną osobę. Korzystając z konkretnych rozwiązań technologicznych, oszust może ręcznie wprowadzić numer, który ma się wyświetlić adresatowi połączenia jako

numer dzwoniącego. Dlatego pamiętajmy, aby dwa razy zastanowić się i dokładnie wszystko sprawdzić, zanim prześlemy drugiej osobie nasze dane wrażliwe do logowania na konto bankowe lub nakłonieni przez głos w słuchawce wykonamy przelew lub zakupimy przedmiot - ostrzega Bagiński.

Policjanci apelują o zachowanie ostrożności w internecie oraz przy podejrzanych rozmowach telefonicznych. Każdorazowo, kiedy otrzymamy prośbę o pożyczkę lub zakup dla kogoś przedmiotu, powinniśmy sprawdzić najpierw, czy osoba, która do nas napisała lub której prośba dotyczy, rzeczywiście potrzebuje naszej pomocy.

- Zadzwońmy do tej osoby i potwierdźmy jej prośbę. Pamiętajmy też o tym, aby nigdy nie przekazywać pieniędzy obcym osobom, nie przysyłać ich na podane przez obce osoby numery kont, nie podawać nikomu danych do logowania na nasze konta bankowe, nie przekazywać obcym osobom kodów do płatności mobilnych. Zadbajmy o prawidłowe zabezpieczenie swoich danych osobowych, haseł i numerów dostępowych do portali i komunikatorów - wylicza oficer prasowy słupskiej policji.

© ®

Kara więzienia za rozbój z nożyczkami. Sąd Okręgowy w Słupsku wydał wyrok

Zwokandy

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Sąd Okręgowy w Słupsku skazał na trzy i pół roku więzienia 32-letniego Grzegorza B., oskarżonego o rozbój w lokalu gastronomicznym w Miastku. Mężczyzna nadal jest aresztowany.

Do zdarzenia doszło późnym wieczorem 16 sierpnia 2021 roku w kebab barze na os. Niepodległości w Miastku. W barze doszło do nieporozumień, ponieważ klient - Grzegorz B., który był pod wpływem alkoholu, miał pretensję do obsługi, że zginął mulec. Zate strącił od pracowników baru domagał się rekompensaty. Podczas nerwowej dyskusji mężczyzna chwycił nożyczki leżące w zasięgu jego dłoni i zranił w rękę



Proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Słupsku

pracownika - obywatela Bangladeszu. Grzegorz B. ukradł też z kasy 1310 złotych oraz dwa telefony komórkowe i uciekł z lokalu. Tymczasem pracownicy wezwali policję.

Mężczyzna został zatrzymany po pościgu, a Sąd Rejonowy w Miastku zastosował wobec niego trzymiesięczny

areszt. Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Miastku, która oskarżyła Grzegorza B. o dokonanie rozbój z niebezpiecznym narzędziem i uszkodzenie ciała pracownika baru. Wcześniej oskarżony był karany 11 razy. Były to głównie drobne przestępstwa, za które otrzymywał

kary ograniczenia wolności, ale Grzegorz B. na swoim koncie miał karę pozbawienia wolności także za rozbój. W tej sytuacji za rozbój odpowiadał jako recydywista.

Proces toczył się przed Sądem Okręgowym w Słupsku. Oskarżony przyznał się do popełnienia czynu. Wewtorek został wydany wyrok. Grzegorz B. został skazany na karę trzech i pół roku bezwzględnego więzienia. Do odbycia kary zaliczono mu czas pobytu w areszcie. Sąd po ogłoszeniu wyroku zdecydował o dalszym stosowaniu wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania.

- Wyrok jest zgodny z naszym wnioskiem, więc nie będziemy składać apelacji - podsumowuje sprawę Michał Krzemianowski, szef Prokuratury Rejonowej w Miastku.

© ®

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
reklama.slupsk@polskapress.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 stycznia 2022 r. zmarła w wieku 94 lat

ś+p **Helena Dańska**

Pogrzeb odbędzie się 22 stycznia 2022 r. na Starym cmentarzu w Słupsku.

Wystawienie o godz. 13.30, wyprowadzenie o godz. 14.00.

Pogrzeźni w smutku *Dzieci z rodzinami*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 17 stycznia 2022 roku zmarła nasza kochana Mama i Babcia

śTp **Anna Danuta Bohdziewicz**

Pogrzeb odbędzie się 24 stycznia 2022 r. na Starym Cmentarzu w Słupsku.

Wystawienie w kaplicy o godz. 12.50, wyprowadzenie o 13.20.

Msza żałobna o godz. 8.00 w kościele przy ul. Grottera.

Rodzina

Orlen Team w komplecie na mecie Dakaru. Kamil Wiśniewski wjechał na podium

Tegoroczny zakończony już Dakar to osiem tys. km bezdroży Arabii Saudyjskiej do pokonania w 12 dni. Wyzwania podjęło się 1065 zawodników. Wśród nich cztery załogi Orlen Teamu, który w Dakarze bierze udział nieprzerwanie od 23 lat. Po raz pierwszy jedna z nich stanęła na podium legendarnej rywalizacji. Konkretnie to jadący na quadzie Kamil Wiśniewski.

Tegoroczna rywalizacja w Arabii Saudyjskiej (trzecia z rzędu po przeniesieniu rajdu z Ameryki Południowej) była dla Kamila Wiśniewskiego szóstym Dakarem w karierze. Wszystkie ukończył. W debiucie w 2017 r. był dziesiąty, rok później 13. W kolejnych latach robił stały progres. Od 2019 r. dojeżdżał szósty, piąty i rok temu czwarty.

- Czy nadszedł czas na podium? - pytaliśmy przed startem rajdu 39-letniego kierowcę quada. - Tak, zdecydowanie. W poprzednich latach liczyło się przede wszystkim zebranie doświadczeń i dojechanie do mety. Ten etap już za mną. W najbliższej edycji interesuje mnie tylko podium. Jak zapowiadał, tak zrobił, zajmując trzecie miejsce. - Plan wykonałem. Cieszę się tym bardziej, że jestem pierwszym zawodnikiem Orlen Teamu, któremu udało się to osiągnąć i nie było to moje ostatnie słowo - zadeklarował już po rywalizacji quadowiec z Wyszkowa, który jest trzecim Polakiem na podium rajdu uznawanego za najtrudniejszy na świecie. Droga po brązowego Beduina dla Wiśniewskiego nie była usłana różami. Wprawdzie w 12-etapowym rajdzie trzy razy stawał na podium odcinków, ale po raz pierwszy (na drugim stopniu) dopiero na piątym etapie. Wcześniej dojeżdżał szósty, piąty, siódmy, a nawet ósmy. - Na początku rajdu miałem pewne problemy z osiągnięciem maksymalnych obrotów w moim quadzie. Przebiłem cztery koła. Dostosowanie ustawień maszyny do kamienistych odcinków też trwało kilka dni - wspominał quadowiec, który jechał pojazdem, który budował z zespołem niemal od podstaw, z napędem na tylną oś. - W drugiej części rywalizacji wszystko funkcjonowało już bardzo dobrze - ocenił Wiśniewski, który na trzecie



miejsce w klasyfikacji generalnej awansował po ósmym etapie, a przypieczętował je dwoma ostatnimi odcinkami, które ukończył z drugim czasem. Jak zapowiedział na mecie, trzecie miejsce w Dakarze nie jest jego ostatnim słowem. Co dalej? - Przed nami dużo pracy. Za chwilę zaczynamy zamawiać części i budować quad na kolejną edycję rajdu. W 2023 roku pojedę z myślą o tym, żeby znowu poprawić swoją pozycję. Nie udało mi się tego zrobić bez całego zespołu. Ja startuję, ale to oni każdego dnia na Dakarze, ale też przez cały rok dopracowują sprzęt, tak żebym mógł rywalizować z najlepszymi zawodnikami na świecie - zwrócił uwagę pierwszy kierowca w 23-letniej dakarowej historii Orlen Team, który stanął na podium najtrudniejszego rajdu na świecie. Rywalizację wygrał Francuz Alexandre Giroud przed Argentyńczykiem Francisco Moreno. Do zwycięzcy Polak miał stratę blisko dwie i pół godziny, od drugiego był wolniejszy od niewiele ponad sześć minut. Na „pułtę” nie wjechał, choć miał taki zamiar, Jakub Przygoński. Kierowca Orlen Teamu w parze z niemieckim pilotem Timo Gottschalkiem zajęli szóste miejsce. Przez część rajdu mieli problemy ze

swoim nowym autem Mini Buggy, które - wydawało się przed rywalizacją - miało być czymś, co przesądzi o zajęciu wymarzonego miejsca. - Przez cały rajd brakowało nam prędkości w aucie, ale z tym nic nie mogliśmy zrobić. Mielśmy z Timo kilka sytuacji podbramkowych, lecz ze wszystkich wyszliśmy obronną ręką. Generalnie jesteśmy zadowoleni - podsumował swój 13. Dakar 36-letni Przygoński, którego tegoroczna krzywa wyników przypomina elektrokardiogram. Jednego dnia był ósmy, dwa dni później szósty, ale w międzyczasie dojechał 32. - Pękło nam mocowanie od drążka zmiany biegów, przez dłuższy czas nie mogliśmy ich zmieniać. Na szczęście nie była to skrzynia biegów i udało nam się to naprawić. W pewnym momencie wyglądaliśmy na trasie z Timo jak w filmie MacGyver - mimo wszystko pozostawał w dobrym humorze Przygoński, któremu na pocieszenie zostało zwycięstwo w klasyfikacji aut tylnonapędowych. - Ten Dakar, jak każdy inny, zapamiętam jako ekstremalnie ciężki. Rywalizacja w naszej klasie, gdzie jadą legendy światowego motorsportu, zawsze jest bardzo zacięta. To miłe uczucie być między takimi zawodnikami jak Carlos Sainz



czy Sebastien Loeb, rywalizować z nimi i wygrywać - podsumował warszawiak, który ma za sobą siódmy Dakar przejechany w aucie, we wcześniejszych sześciu startował na motocyklu. W barwach Orlen Teamu startował też czeski duet Martin Prokop i Viktor Chytka. Znakomicie rozpoczęli tegoroczną rywalizację swoim Fordem Raptozem. Na pierwszym etapie stanęli na podium i przez długi czas utrzymywali miejsce w pierwszej dziesiątce klasyfikacji generalnej. Na dziesiątym etapie przez problemy techniczne stracili do czołówki ponad cztery godziny. Cały rajd ukończyli na 25. pozycji. Triumfował, już po raz czwarty w karierze, Katarczyk Nasser Al-Attiyah. Podium uzupełnili Francuz

Sebastien Loeb i Saudyjczyk Yazeed Al-Rajhi. Natomiast wśród motocyklistów 18. miejsce zajął Maciej Giemza. Był blisko wyrównania swojego najlepszego wyniku, jaki osiągnął dwa lata temu, gdy był 17. Niewykluczone, że by go nawet poprawił, gdyby nie kłopoty nawigacyjne na początku rywalizacji. Na pierwszym etapie, razem z kilkunastoma zawodnikami, zgubił trasę i ze stratą kilkudziesięciu minut dojechał do mety dopiero na 43. pozycji. Później systematycznie piął się w górę. Dziesiąty odcinek zakończył na ósmym miejscu, najlepszym w jego dotychczasowej karierze. W najlepszej dziesiątce był także dzień wcześniej. - W pierwszym tygodniu

rajdu adaptowałem się do warunków pustynnych, a w drugim to przyniosło efekty - wspominał 26-letni motocyklista z Piekoszowa koło Kielc, który od listopada przygotowywał się do rajdu m.in. w Dubaju. - Kilka razy dojeżdżałem w pierwszej dziesiątce i dawało mi to motywację do kolejnych etapów. Zartuję, że ten rajd mógłby trwać dla mnie kolejny miesiąc, wtedy moja pozycja byłaby jeszcze lepsza - uśmiechał się. 44. edycję Dakaru w kategorii motocykli wygrał (drugi raz w karierze) Brytyjczyk Sam Sunderland. Drugie miejsce zajął Pablo Quintanilla z Chile, a trzeci był Austriak Matthias Walkner. Głównie, mimo wszystko, miał powody do zadowolenia ze względu na przygody w poprzedniej edycji. Zakończył ją przedwcześnie, w trakcie dziewiątego etapu. Było to konieczne, ponieważ uległ poważnemu wypadkowi, po którym zerwał więzadła w barku i złamał kość w stopie. Przed startem W tym roku zapowiadał, że chce wyrównać rachunki z Dakarem i to mu się udało. Miniony Dakar był dla niego piątym, ale trzecim ukończonym. Dojazd do mety legendarnej rajdu to coś, co należy docenić. A to udało się całemu Orlen Teamowi. - Sukcesy polskich sportowców, szczególnie tych wspieranych przez PKN Orlen, są zawsze powodem do satysfakcji - podsumował prezes polskiego koncernu Daniel Obajtek i dodał: - Wspierają też biznesową działalność firmy, bo zwiększają rozpoznawalność marki Orlen. To bezpośrednie przekłada się na wyniki sprzedaży. Do tego osiągamy konkretny zwrot z naszych inwestycji w sport. Tylko w 2020 roku łączny ekwiwalent reklamowy, wynikający z naszej działalności sponsoringowej w obszarze sportu i kultury, wyniósł niemal 800 mln zł. Dakar w 2021 roku był relacjonowany przez 70 stacji telewizyjnych docierających do 190 krajów na całym świecie. Transmisje telewizyjne łącznie ponad 1200 godzin, a na oficjalnych kanałach Dakaru w mediach społecznościowych odnotowano ponad 135 mln odsłon publikowanych materiałów. Tegoroczne wyniki zostaną opublikowane wkrótce.

W sprawie Turowa nadal nie doszło do przełomu

Warszawa/Praga

Lidia Lemaniak
l.lemaniak@polskatimes.pl

– Po spotkaniu w Warszawie zadzwoniłam do minister Anny Moskwy i przekazałam jej raport że poinformowałam swój rząd o wyniku negocjacji oraz że analizujemy obecny projekt umowy – przekazała czeska minister środowiska.

We wtorek wieczorem w Warszawie doszło do spotkania minister klimat i środowiska Anny Moskwy oraz czeskiej minister środowiska Anny Hubaczkowej, dotyczącego kopalni Turów. Była to kolejna tur negocjacji w sprawie wypracowania wspólnej umowy między Polską a Czechami. Po spotkaniu minister Moskwa, przekazała, że rozmowy z czeską minister środowiska ws. Turowa były bardzo owocne, konstruktywne i zakończono końcowych ustaleń. Z kolei Anna Hubaczkowa mówiła, że są jeszcze punkty, które trzeba będzie konsultować.

Premier Czech Petr Fiala po śródomowym wieczornym posiedzeniu gabinetu powiedział dziennikarzom, że sprawa kopalni Turów będzie wymagać dalszych negocjacji. Fiala potwierdził, że częścią rządowej umowy ma być między innymi niezwłoczne wycofanie przez czeską stronę skargi z TSUE.

Czeska minister środowiska napisała w środę wieczorem na Twitterze: „Tak jak obiecałem, tak robię. Po wczorajszym spotkaniu w Warszawie właśnie



Kompleks w Turowie jest niezbędny polskiemu biznesowi

zadzwoniłam do polskiej minister Anny Moskwy i przekazałam jej raport, że poinformowałam swój rząd o wyniku negocjacji i że analizujemy obecny projekt umowy”.

Rozmowy w sprawie Turowa zostały zerwane 30 września 2021 r. Delegacją Polski i Czech nie udało się uzgodnić treści porozumienia, ponieważ Czechy odrzuciły polskie propozycje.

20 października 2021 r. czeskie ministerstwo środowiska zaproponowało Polsce wznowienie negocjacji w sprawie kopalni Turów. Propozycja była odpowiedzią na apel samorządowców Kraju libereckiego, którzy wezwali ministrów odchodzącego rządu Czech do kontynuowania negocjacji ze strony polską.

COVID. Lawinowo rośnie liczba zakażeń. Padł kolejny rekord

Warszawa

Małgorzata Puzyr
m.puzyr@polskatimes.pl

Ministerstwo Zdrowia poinformowało w czwartek o 32 835 nowych i potwierdzonych przypadkach koronawirusa w Polsce. W ostatniej dobie zmarło 315 osób.

„Mamy 32 835 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem z województw: mazowieckiego (5863), śląskiego (4971), małopolskiego (3653), dolnośląskiego (2789), wielkopolskiego (2396), pomorskiego (2145), podkarpackiego (1913), łódzkiego (1773), lubelskiego (1543), kujawsko-pomorskiego (1161), zachodniopomorskiego (1050), warmińsko-mazurskiego (973), opolskiego (753), świętokrzyskiego (642), podlaskiego (596), lubuskiego (454). 160 zakażeń to dane bez wskazania adresu, które zostaną uzupełnione przez inspekcję sanitarną” – poinformowało w czwartek w komunikacie Ministerstwo Zdrowia.

Jak przekazał resort, z powodu COVID-19 zmarło 78 osób, z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami zmarło 237 osób.

Jeszcze tydzień temu, w czwartek, 13 stycznia 2022 r., Ministerstwo Zdrowia informowało o 16 878 nowych przypadkach koronawirusa i 481 zgonach.



Zasłanianie nosa i ust to podstawa. W naszym kraju wciąż nie wszyscy zdają sobie sprawę z zagrożenia koronawirusem...

Liczba zakażeń wariantem Omikron stanowi już 24,5 proc. wszystkich przypadków koronawirusa w naszym kraju

Łączna liczba osób zakażonych koronawirusem od początku pandemii w Polsce wzrosła do 4 406 553. Dotychczas zmarło 103 378 osób, u których potwierdzono chorobę COVID-19.

W szpitalach przebywa 13 770 pacjentów z COVID-19, w tym 1297 chorych podłączonych do respiratorów – podało w czwartek Ministerstwo Zdro-

wia. Dla pacjentów z COVID-19 przygotowano 301 750 łóżek i 2735 respiratorów.

Resort zdrowia przekazał, że w kwarantannie przebywa 619 100 osób. MZ poinformowało też, że wyzdrowiało dotąd 3 813 718 zakażonych.

Tydzień temu, 13 stycznia, w szpitalach przebywało 16 307 pacjentów z COVID-19, w tym 1654 podłączonych do respiratorów. Dla pacjentów z COVID-19 przygotowano wtedy 30 783 łóżka i 2786 respiratorów.

W bazie zarejestrowanych jest już 1351 przypadków wirusa w wersji Omikron, które zostały stwierdzone w Polsce – przekazało w czwartek Ministerstwo Zdrowia.

Jak podkreśla resort zdrowia, liczba zakażeń wariantem Omi-

kron stanowi już 24,5 proc. wszystkich sekwencjonowanych przypadków koronawirusa w naszym kraju.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Katedry Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, uważa, że wariant Omikron jest mniej patogeny. – Proszę pamiętać, że obserwowamy go krajach z wysokim poziomem wyszczepienia. Ale nawet jeśli rzeczywiście jest mniej patogeny, to przy kilkudziesięciu tysiącach zakażeń dziennie na pewno znajdą się osoby, które będą zakażenie przechodziły ciężko. Jestem pełen obaw zarówno jeśli chodzi o indywidualny przebieg u poszczególnych pacjentów, jak i wytrzymałość systemu opieki zdrowotnej. Poza tym wchodzimy w falię „poharatani” przez czwartą, bo widać wiele osób jest w szpitalach, a część w ciężkim stanie. Do Sejmu trafiły propozycje różnych ustaw mających zwiększyć egzekwowanie stosowania się do zaleceń. Ale tu nie ma czasu na wielotygodniowe dyskusje – sprawa jest prosta – mówił w wywiadzie dla Polska Press.

Lekarz odniósł się do sprawy obowiązkowych szczepień. Kogo powinny dotyczyć? – Pracowników medycznych, oświaty i handlu, czyli wszystkich, którzy mają bezpośredni kontakt z innymi. To zwiększy zarówno ich bezpieczeństwo, ale również jest ważnym sensem epidemiologicznym.

KROTKO

Warszawa

Polski żołnierz ranny na granicy z Białorusią

Jak przekazała Straż Graniczna, na granicy polsko-białoruskiej doszło do kolejnego groźnego incydentu. Ucierpiał żołnierz Wojska Polskiego, który został uderzony kamieniem w głowę. Trafili do szpitala. Z raportu Straży Granicznej wynika, że 19 stycznia 2022 r. granicę polsko-białoruską próbowało przekroczyć 38 osób – to obywatele Iraku, Gwinei, Pakistanu, Syrii i Indii. (OD)

Warszawa

Będzie nowy przedmiot w szkołach

– Chcemy, aby od 1 września 2023 roku podstawy przedsiębiorczości zostały zastąpione nowym przedmiotem: biznes i zarządzanie – poinformował minister edukacji Przemysław Czarnek. – 60 godzin lekcyjnych zajęć związanych z ekonomią i finansami w ciągu 12 lat edukacji to zdecydowanie za mało – przyznał minister. (TD)

Warszawa

Sejm. Czy powstanie komisja śledcza ds. podsłuchów?

– Dałem zielone światło. Rozmawiałem długo z posłami i posłami naszego klubu. Mogę powiedzieć, że pod wnioskiem o powołanie komisji śledczej (ws. Pegasusa – przyp. red.), znajdują się podpisy nie tylko PO, ale także Pawła Kukiza i jego grupy, Lewicy, Polski 2050 i Konfederacji, a także PSL – powiedział szef Platformy Obywatelskiej, Donald Tusk. W ubiegłym tygodniu Paweł Kukiz poinformował Polską Agencję Prasową, że jego ugrupowanie ma gotowy wniosek w sprawie powołania komisji śledczej w sprawie podsłuchów w latach 2007–2021. Szef PO dodał, że nie ma pojęcia, jak zachowa się PiS. W środę w Polsat News Kukiz powiedział, że projekt uchwały miałby objąć także lata 2005–2006, co skłoniło PSL do wsparcia. Aby wnieść projekt uchwały o powołaniu komisji śledczej należy zbierać podpisy co najmniej 46 posłów. (TD)

– Ukraina ma nasze polityczne wsparcie – zapewnia szef MON. Trwają rozmowy na szczycie w Wiśle

Warszawa

Małgorzata Puzyr
m.puzyr@polskatimes.pl

– Polska jest bezpieczna. Polski rząd robi wszystko, aby tak było – mówił w „Jedynce” Polskiego Radia szef MON Mariusz Błaszczak.

Dzisiaj w Wiśle kontynuowane są rozpoczęte wczoraj konsultacje między prezydentami Polski Andrzejem Dudą i Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Ich tematem jest szeroko pojęta sytuacja bezpieczeństwa w naszym regionie i zagrożenia płynące ze strony Rosji.

– Celem tych konsultacji jest, przede wszystkim, polityczne wsparcie, jakiego udziela Polska Ukrainie – mówił w czwartek w „Jedynce” Polskiego Radia minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.



Minister Mariusz Błaszczak zapewnia, że NATO jest silniejsze od Rosji

Jak zapewnił, jest w stałym kontakcie ze swoim odpowiednikiem na Ukrainie.

Pytany o działania ze strony Polski w przypadku konfliktu zbrojnego na Ukrainie, Błaszczak stwierdził, że „najważniejsze jest

to, żeby wykazać jedność w formacie sojuszu”.

– Mamy wszyscy świadomość tego, że Sojusz Północnoatlantycki jest silniejszy od agresora, jakim jest Rosja. Jest to sojusz obronny, przez jego rozwija-

nie odstrasza agresora – zaznaczył minister obrony. – Agresywna polityka rosyjska to nie jest coś nowego. Ważna jest reakcja, właściwa reakcja – podkreślił.

Mariusz Błaszczak był również dopytywany, czy w kontekście imperialnych skłonności Rosji Polska jest bezpieczna. Jak zapewnił, polski rząd robi wszystko, aby tak było.

– Wzmacniamy zdolności obronne Polski, jest przygotowana ustawa o obronie ojczyzny, która zapewnia finansowanie rozwoju wojska, mamy gwarancje w ramach NATO i dwustronne w ramach współpracy z USA. Mamy wypracowane sposoby wkrótkim czasie zwiększenia amerykańskich wojsk w naszym kraju. Żołnierze amerykańscy naco dzień ćwiczą z polskimi żołnierzami, budując interoperacyjność – mówił minister.

KONIEC STRZYKANIA W KOLANACH?

DARMOWY ŚRODEK pomaga zmniejszyć dyskomfort i tarcie w stawach

WSPIERA REGENERACJĘ STAWÓW

BEZPŁATNA METODA POMOGŁA JUŻ 159 500 POLAKOM ZMNIJSZYĆ SZTYWNIECIE I OPUCHLIWIECIE STAWÓW

Badania potwierdzają: by móc wesprzeć regenerację stawów i poprawić sprawność ruchową, wystarczy kilka dni. Nowy preparat może odbudowywać chrząstkę stawową, usuwać trzeszczenie, dyskomfort i sztywność stawów. A co najważniejsze – może łagodzić reumatyzm i problemy zwyrodnieniowe bez kosztownych zabiegów.

Skuteczna nawet w najbardziej zaawansowanym stadium problemu, bez względu na wiek chorego, stopień uszkodzenia chrząstki i przyczynę zwyrodnienia. Przełomowa formuła spec. Hopkinsona może być wsparciem dla przeciążonych stawów. 96% osób potwierdza efekty jej działania i poleca innowacyjną metodę swoim bliskim. A aż 9/10 badanych deklaruje poprawę sprawności ruchowej zaledwie po kilkunastu dniach. Jak to możliwe? Spec. wyjaśnia:

Nie „zaśmiej” swojego organizmu – zaufaj naturalnym składnikom



Spec. Louis Hopkinson,
twórca innowacyjnej metody

Zamiast zaśmiewać organizm chemicznymi wspomocznikami, które tylko powierzchownie łagodzą dolegliwości, warto postawić na JEDNĄ, w 100% naturalną formułę, która wspiera kompleksową regenerację uszkodzonych stawów. Pomaga 3-krotnie zwiększyć produkcję mazi stawowej, gwarantując „naoliwienie” stawów. Gdy kości przestają o siebie trzeć, mikrouszkodzenia chrząstki stawowej zyskują szansę na naprawę, a dyskomfort, trzeszczenie i sztywność stawów zmniejszają się bardzo szybko. Serdecznie polecam.

Odzyskaj swobodę ruchów

Innowacyjna metoda wspierająca stawy zdobyła ogromną popularność na kongresie Nova Medica w Sztokholmie, gdzie rozmawiano o niezwykłej skuteczności preparatu.

W każdym przypadku preparat Hopkinsona może pomóc odbudować chrząstkę stawową, intensywnie wzmocnić mięśnie, a także zwiększyć produkcję naturalnego kolagenu, likwidując tarcie pomiędzy kośćmi.

STANĘŁAM NA NOGI. Stawy już mi tak nie dokuczają!

Byłam bardzo ograniczona ruchowo, miałam problemy z chodzeniem, a nawet z utrzymaniem kubka w dłoni. Czułam się naprawdę do niczego, a przecież nie jestem jeszcze taka stara! Na szczęście trafiłam na metodę pana Hopkinsona, która naprawdę mi pomogła. To niesamowite, ale bardzo szybko zaczęłam odczuwać ulgę, a niedługo później byłam już w stanie chodzić na dłuższe spacerunki, po zakupy i do kościoła. Jestem zachwycona!

Danuta P., 65 lat, Olsztyn



ULGA DLA TWOICH STAWÓW

• Medal przyznany RevitaPharm w programie
Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Nowatorska formuła może wypełnić pęknięcia, ubytki i uszkodzenia na powierzchni chrząstki stawowej oraz zwiększyć poślizgowość płynu wypełniającego przestrzeń między kośćmi.

Stawy nie muszą Cię ograniczać

Systematyczne stosowanie nowego preparatu może wesprzeć odbudowę tkanek chrzęstnej, dzięki czemu możliwe jest zmniejszenie zmian zwyrodnieniowych. Przywrócenie maksymalnej poślizgowości płynu maziowego sprawia, że stawy mogą odzyskać właściwości amortyzujące, a ruchy stają się płynne.

4 SPODZIEWANE REZULTATY

Innowacyjny środek pomaga:

✓ **ZŁAGODZIĆ DYSKOMFORT KOLAN, BIODER, NADGARSTKÓW I KRĘGOSŁUPA W 24 H**

✓ **3-KROTNIE ZWIĘKSZYĆ PRODUKCJĘ KOLAGENU**

✓ **ODŻYWIĆ KOMÓRKI KOSTNE I WZMOCNIĆ STAWY**

✓ **PORUSZAĆ SIĘ JAK DAWNIEJ**

PRZETESTUJ PRODUKT ZA 0 ZŁ!

KOLANA JAK NOWE

Wystarczyło kilka dawek, by przestało strzykać mnie w kolanach – ruchy są płynne, żwawe, jakby ktoś naoliwił moje stawy! Kucam, biegam, bawię się z wnukami, żadnego dyskomfortu ani drętwienia nawet po długim spacerze. Dzięki tej metodzie zapomniałem o zwyrodnieniach.

Jan S., 73 lata, Tarnów



Nie zwlekaj – skorzystaj z metody TERAZ

Specjaliści potwierdzają, że innowacyjna formuła to absolutne turbodoładowanie w procesie regeneracji układu kostnego i stawów. Właśnie dlatego stosując preparat bardzo szybko możesz poczuć ulgę, zmniejszyć dyskomfort i „trzeszczenie” w kolanach, kręgosłupie, nadgarstkach i biodrach. Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci bezpłatne opakowanie preparatu.

WZMOCNIJ SWOJE STAWY!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 05.02.2022 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

63 218 8920

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

ZADZWOŃ TERAZ - PRODUKTY GRATIS CZEKAJĄ!

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

USA ostrzegają Rosję przed napaścią na Ukrainę

Warszawa

Małgorzata Puzyr
m.puzyr@polskatimes.pl

Rosja może zaatakować Ukrainę. Jeśli dojdzie do ataku Rosji, to zwiększymy liczbę żołnierzy NATO w Polsce i Rumunii - zapowiedział podczas konferencji prasowej prezydent USA Joe Biden. - To nasz święty obowiązek - dodał.

Podczas konferencji prasowej w przeddzień rocznicy objęcia stanowiska, Joe Biden mówił na konferencji prasowej o sytuacji na wschodniej flance NATO. Zaprzeczył doniesieniom o wycofywaniu wojsk z obszaru m.in. Polski.

- W rzeczywistości zwiększymy naszą obecność w Polsce, Rumunii i innych krajach, jeśli Rosja zdecyduje się na inwazję. Mamy święty obowiązek, by bronić tych krajów. One są częścią NATO - powiedział prezydent USA.

Jak zaznaczył, gdy dojdzie do wtargnięcia Rosji na terytorium Ukrainy, Władimir Putin może spodziewać się sankcji „jakich nie widział”. - Ponowna inwazja na Ukrainę będzie katastrofą dla Rosji. (...) Będzie tego żałował - zapewnił.

Zaznaczył jednak, że sankcje i działania NATO będą uzależnione od skali potencjalnego ataku ze strony Rosji.

W środę do Kijowa przyleciał szef amerykańskiej dyplomacji. Anthony Blinken spotkał się z prezydentem Ukrainy i z szefem ukraińskiego MSZ. Zadeklarował wsparcie w obli-



Amerykanie zwiększą swoją obecność w Polsce, jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę

czu rosyjskiego zagrożenia i większą pomoc finansową USA dla Ukrainy.

Prezydent USA Joe Biden ostrzegł Władimira Putina, że jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę, USA i sojusznicy uderzą w nią sankcjami, „jakich jeszcze nigdy nie widział”. Jednym z takich środków może być odłączenie Rosji od systemu SWIFT. Jeszcze kilka lat temu oznaczałoby to katastrofę dla rosyjskiej gospodarki.

Odcienie Rosji od globalnego systemu elektronicznego przesyłania informacji o płatnościach (Society for Worldwide Interbank Financial Telecommunication, SWIFT) byłoby bezprecedensowym posunięciem wobec jednej z największych gospodarek świata.

Korea Północna straszy świat pociskami balistycznymi

Warszawa

Aleksandra Kiełczykowska
a.kiełczykowska@polskatimes.pl

Korea Północna może wznowić próby międzykontynentalnych pocisków balistycznych (KBM) i broni jądrowej, by przygotować się na „długoterminową konfrontację” z USA.

W czwartek Kim Dzong Un przewodniczył spotkaniu Biura Politycznego rządzącej Partii Robotniczej, podczas którego urzędnicy ustalali cele polityczne dotyczące „natychmiastowego wzmocnienia” zdolności wojskowych Północy w celu przeciwdziałania „wrogim posunięciom” Amerykanów - przekazała Koreańska Centralna Agencja Informacyjna (KCNA).

Kim podczas spotkania podkreślił, że rozważy wznowienie „wszystkich czasowo zawieszonych działań”, które zostały zamrożone podczas prezydentury Donalda Trumpa.

Według komentatorów chodzi o omoratorium na testy ICBM i próby jądrowe, ogłoszone przez Pjongjang w 2018 roku. Korea wprowadziła je chwilę przed historycznym pierwszym spotkaniem przywódcy tego kraju Kim Dzong Una z ówczesnym prezydentem USA Donaldem Trumpem. Negocjacje, choć budziły nadzieję, zakończył się fiaskiem po drugimszczyście W2019r.

Uważa się, że groźby wznowienia prób jądrowych to powrót do starego postępowania



Osamotniony na świecie dyktator Korei Północnej nie przestaje straszyć społeczność międzynarodową

W ciągu 10-letnich rządów Kim Dzong Una przeprowadzono aż 62 rundy testów rakiet balistycznych. Te liczby szokują świat zachodni

Pjongjangu, aby wymusić ustępstwa od Waszyngtonu i sąsiadów - w tym zmniejszenie sankcji. Korea Północna zmaga się z upadającą gospodarką, sparaliżowaną przez pandemię, z zarządzaniem i właśnie temi międzynarodowe sankcje.

W depeszy KCNA oceniono, że zagrożenie ze strony USA „osiągnęło poziom niebezpieczeństwa, którego nie można

przeoczyć, mimo naszych szczerych wysiłków na rzecz utrzymania ogólnej fali złagodzenia napięć na Półwyspie Koreańskim od szczytu KRLD - USA w Singapurze z 2018 roku”.

Jednocześnie dodano, że Korea Północna musi się przygotować na „długoterminową konfrontację z amerykańskimi imperialistami”.

Mówiąc, że wrogość USA osiągnęła „linię zagrożenia”, której nie można już przeoczyć, członkowie północnokoreańskiego Biura Politycznego wezwali do podjęcia praktycznych środków, aby „bardziej niezawodnie i skutecznie zwiększyć naszą siłę fizyczną do obrony godności, suwerennych praw i interesów naszego państwa” - przekazano w depeszy KCNA.

Północ nasiliła ostatnio próby z pociskami balistycznymi. Wpisujesz to w zapowiedzi przywódcy tego kraju Kim Dzong Una, dotyczącego rozwoju potencjału wojkowego. Kim zapewniał, że jeszcze bardziej będzie wzmacniał swoją armię „w celu przeciwdziałania niestabilnej sytuacji międzynarodowej w obliczu opóźnionych rozmów z Koreą Południową i Stanami Zjednoczonymi”.

Jednocześnie jest to sygnał, że Pjongjang nie jest zainteresowany rozmowami dotyczącymi denuklearyzacji, doktrynych dąży między innymi premier Korei Południowej Mun Jae-in.

Korea Północna objęta jest międzynarodowymi sankcjami w związku z prowadzeniem programu broni jądrowej. Rada Bezpieczeństwa ONZ zaplanowała posiedzenie za zamkniętymi drzwiami na czwartek, aby omówić sprawę Korei Północnej i kwestię nieprolifracji.

Jak podaje agencja Associated Press, w ciągu 10-letnich rządów Kim Dzong Una przeprowadzono 62 rundy testów rakiet balistycznych, choć po ostatnich testach ta liczba się zwiększyła. Dla porównania: podczas 17-letnich rządów Kim Dzong Una przeprowadzono 22 rundy testów, a podczas 46-letnich rządów założyciela państwa Kim U Sunga tych testów przeprowadzono tylko 9. Są to dane, które pochodzą z Korei Południowej oraz USA.

Chińczycy na potęgę robią zapasy żywności. Czy to na wypadek wojny ze Stanami Zjednoczonymi?

Pekin

Grzegorz Kuczyński
g.kuczyński@polskatimes.pl

Państwowe zapasy żywności w Chinach osiągnęły rekordowo wysoki poziom.

W 2021 r. światowe ceny żywności pobiły dziesięcioletni rekord, a niektóre produkty podrożały o ponad 50 proc. - podkreślają rosyjskie „Izwestia”. Wynika to z trzykrotnego wzrostu kosztów logistyki, wyższych cen nawozów, słabych zbiorów i dużego popytu ze strony ludności.

Chiny są głównym importem żywności na świecie, a zapasy niektórych towarów sięgają 50-70 proc. światowych zasobów. W ciągu ostatniej dekady Państwo Środka zwiększyło zakupy żywności o 360 proc. Eksperci twierdzą, że taka polityka



Chiny są głównym importerem żywności na świecie. Ich polityka wpływa na wzrost cen na świecie

gospodarcza Chin jest jednym z czynników wpływających na wzrost cen żywności na świecie - pisze Sibir. Realii, portal związany z Radio Swoboda.

Dlaczego Chiny skupują żywność? Jedną z teorii mówi, że

Pekin gromadzi zapasy na długi czas izolacji, gdy wybuchnie wojna z USA. W takim wypadku Amerykanom będzie łatwiej przeciąć morskie szlaki dostaw do ChRL, obecnie główna droga zaopatrzenia. Nie tylko

zresztą w żywność, ale też choćby ropę naftową.

- W Chinach znajduje się 10 proc. światowych ziem uprawnych, ale też mieszka w nich 22 proc. światowej populacji - na zależność od rynków zewnętrznych zwraca uwagę, w rozmowie z Sibir. Realii, ekspert ds. chińskich Wiktor Uljanienko. Wszystkie grunty orne są zajęte, nie ma gdzie się rozwinąć, a Chiny tradycyjnie koncentrują się raczej na produkcji zbóż niż na przykładzie mięsa. Ponadto grunty orne kurczą się z powodu urbanizacji, zanieczyszczenia i pustoszczenia. - Nawiasem mówiąc, pustynienie zagraża również pastwiskom w Chinach, chociaż konsumpcja mięsa w Chinach potroiła się od 1990 roku. Prowadzi to na przykład do konieczności zwiększenia importu mięsa - mówi Uljanienko.

KRÓTKO

Umówi

Wielka Brytania łagodzi restrykcje

Brytyjski premier Boris Johnson poinformował, że „wszystkie restrykcje wprowadzone w Anglii w związku z pojawieniem się wariantu koronawirusa Omikron - czyli certyfikaty covidowe, obowiązek noszenia maseczek i zalecenie pracy zdalnej - zostaną zniesione od 27 stycznia”. - Nadszedł czas, aby „zaufać osądowi” społeczeństwa w sprawie stosowania maseczek w zamkniętych i zatłoczonych miejscach - ocenił.

CTD)



Strasburg

Prezydent Francji swoje, życie swoje

Emmanuel Macron przedstawił wśród w Parlamencie Europejskim główne cele rozpoczynającej się w Warszawie francuskiej prezydentury w UE. Kluczowe w jego programie okazało się m.in. prawo do aborcji i obrona praworządności. - Prezydent Macron wywołała wiele głosów stanowczej krytyki. Hiszpański europoseł partii VOX Hermann Tertsch zarzucił Macronowi wystąpienie pod kampańnię wyborczą we Francji, brak odniesienia do największych problemów z którymi mierzy się Europa, oraz lekceważenie zagrożenia płynącego ze Wschodu. Europejski deputowany podkreślił, że Europa jest w „dramatycznej sytuacji, zagrożona militarnie ze wschodu”, a Polska i Ukraina są bezpośrednim niebezpieczeństwem. - A to przecież to pan stosuje drastyczne metody pod pretekstem walki z COVID, które przypominają techniki, to pan stosuje przemoc wobec tych kamizelki i innych protestujących, która też ma wiele wspólnego z metodami Chińczyków (c)

Centrum w gruzach - worki stoją od kilku miesięcy

Wojciech Nowak
wofiech@wp.pl



Ślupsk

Mieszkańcy oraz przedsiębiorcy z okolic ulicy Murarskiej. Jedności Narodowej czy Filmowej zwracają uwagę na siedem worków pełnych odpadów budowlanych, które znajdują się na chodniku przy skrzyżowaniu Murarskiej i Jedności Narodowej właśnie.

-Worki pojawiły się w okresie wakacji, może trochę po nich ciężko teraz powiedzieć, tyle czasu już tam stoją. Kilukrotnie wzywana w tej sprawie była straż miejska, ale bez rezultatu. Worki dalej stoją. Przeszkadzają pieszym i właścicielom okolicznych firm - mówi jeden z przedsiębiorców, którego zakład znajduje się w okolicy. - Poza tym jest to po prostu nieestetyczne, kiedy w samym centrum miasta jest taki widok - dodaje.

Faktycznie, worki nie należą do Przedsiębiorstwa Gospo-



Worków pełne odpadów budowlanych na chodniku w centrum miasta. Przeszkadzają pieszym i właścicielom okolicznych firm

darki Komunalnej, wygląda więc na to, że nie tylko ich wartość, ale one same są - powiedzmy - własnością prywatną.

Ślupska Straż Miejska o sytuacji przy ulicy Murarskiej wie, ponieważ regularnie otrzymuje w tej sprawie wezwania.

-Prowadzimy tę sprawę już od dłuższego czasu, ale jest problem z ustaleniem właściciela worków, które są nieopisane. Z reguły worki do gruzu dostar-

czone są przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszaniowej i są one oznaczone, ale w tej sytuacji tak nie jest. Pytając okolicznych mieszkańców o to, czy wiedzą

lub domyślając się dokogo należą pozostawione worki z gruzem, otrzymywaliśmy jedynie przeczące odpowiedzi. Co więcej, w okolicy prowadzonych jest kilka remontów mieszkań, co dodatkowo utrudnia zlokalizowanie właściciela tych worków. Zamierzamy jeszcze podjąć dalsze działania w tej sprawie, ale w przypadku jej umorzenia, będziemy zmuszeni zgłosić to do zarządcy drogi, który worki uprzątnie - mówi Iwona Jakiel, zastępca komendanta straży miejskiej w Ślupsku.

-Władze miasta na pewno podejmą wszystkie dostępne prawem możliwości ustalenia osoby, która pozostawiła worki w pasie drogowym. Zostanie też ustalona, czy dana osoba lub podmiot miała zgodę na zajęcie tego pasa. Po ustaleniu osoby/podmiotu odpowiedzialnego za pozostawienie worków, przeprowadzone zostaną czynności zmierzające do wdrożenia działań porządkujących teren - dodaje w tej sprawie Monika Rapacewicz, rzecznik ślupskiego Urzędu Miejskiego.

Jeżeli nie uda się ustalić, kto jest właścicielem worków, to zostaną one uprzątnięte na koszt miasta.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE

0010387312

Koniec z limitami. T-Mobile zmienia zasady gry i proponuje internet bez ograniczeń w smartfonie

Revolucja czy naturalna kolej rzeczy? Pandemia zmieniła wiele, nasze nawyki. sposób podejmowania decyzji czy planowania. Wpłynęła też na to, w jaki sposób korzystamy z internetu. Z odpowiedzią na potrzeby klientów przychodzi T-Mobile z internetem bez ograniczeń w smartfonie - również 5G - dla klientów indywidualnych.

Teraz ma znaczenie

Jak daje temu wyraz operator sieci T-Mobile? Wchodzi na rynek z nową, unikalną w skali polskiego rynku telekomunikacyjnego, ofertą abonamentową z internetem bez limitu prędkości i danych, niezależnie od technologii, w tym również w 5G. Tak, aby każdy mógł działać, jak i kiedy chce. Nowa oferta jest naprawdę nie-limitowana. To nie tylko propozycja, jakiej obecnie nie posiada w portfolio żaden inny operator. To także część podejścia, w które T-Mobile naprawdę wierzy.

DLA NASZYCH
KLIENTÓW LICZY SIĘ...

TERAZ!

TERAZ MA ZNACZENIE!

To właśnie dlatego teraz ma znaczenie. Użytkownik nie musi już zastanawiać się, czy zrealizować swoje plany w tym miesiącu, czy pozostać jeszcze transfer danych, czy wziąć pod uwagę naukę zdalną dziecka.

Patrząc na to, jak nieprzewidywalny jest dziś świat i jak trudno zaplanować przyszłość, przynajmniej w zakresie usług telekomunikacyjnych

chcemy dać klientom komfort podjęcia decyzji. Z tym założeniem przygotowaliśmy oferty nie-limitowane-go dostępu do internetu w domu, jakimi są internet światłowodowy lub ten oparty na infrastrukturze mobilnej, z których korzysta już ponad 400 tysięcy klientów, i tak samo jest w przypadku usług mobilnych w telefonie - opowiada Andreas Maierhofer, prezes zarządu T-Mobile Polska.

Co to dokładnie oznacza?

W ramach nowej oferty wszystkie plany taryfowe pozwalają na korzystanie z nie-limitowanych rozmów, SMS-ów i MMS-ów. Dodatkowo dostępne są dwie taryfy - M Nielimitowana i L Nielimitowana - z internetem bez limitu również w 5G. W przypadku pierwszego wariantu użytkownik otrzymuje internet bez limitu z prędkością maksymalną do 30 Mb/s. Za takie rozwiązanie klienci

zapłacą 65 zł miesięcznie lub 45 zł miesięcznie przy każdym kolejnym numerze lub usłudze w programie „Korzyści dla domu”.

Drugi wariant oprócz braku limitu danych nie posiada też żadnych ograniczeń prędkości. Taryfa L Nielimitowana gwarantuje maksimum prędkości w T-Mobile bez limitu transferu w cenie 85 zł miesięcznie lub 65 zł miesięcznie w programie „Korzyści dla domu”. Zasada programu „Korzyści dla Domu” jest prosta - posiadając już numer w T-Mobile, na każdej kolejnej umowie (abonament komórkowy, internet domowy czy rozrywka) klient oszczędza 480 zł przez cały okres jej trwania, ponieważ kolejne abonamenty są o 20 zł/mies. tańsze.

W pełni nie-limitowana oferta na smartfon to dla nas naturalny krok i odpowiedź na potrzeby klientów. Zmieniamy ofertę dla klientów abonamentowych, ale na tym nie poprzestajemy. Nadal będziemy pracować

nad kolejnymi rozwiązaniami dla naszych klientów, by zapewnić im jak najlepsze doświadczenia, prostotę, a także docenić ich lojalność - podsumowuje zmiany Goran Markovic, członek zarządu ds. rynku prywatnego w T-Mobile Polska.

Osoby, które zdecydują się na jeden z opisanych nie-limitowanych planów taryfowych, otrzymają również dostęp do usługi „Rozrywka uwolniona” na 6 lub 12 miesięcy. Przy zakupie dwóch abonamentów nawet na 24 miesiące. Dzięki temu będą mogli wybrać pomiędzy platformami subskrypcyjnymi znajdującymi się w ofercie, czyli m.in. HBO GO, Tidal, Legimi, a także pakiety sportowe, filmowe, informacyjne - rozrywkowe czy skierowane do dzieci w Polsat Box Go. Co ważne, nowe taryfy nie-limitowane są dostępne dla wszystkich, a więc także obecnych klientów sieci, którzy mają już podpisane umowy abonamentowe dotyczące innych taryf.

Konterfekt Zdrajcy.

Szkic do portretu Edwarda Gierka

Jędrzej Upsi
j.upski@dz.com.pl



Historia

„Wicie, rozumie...” ten prąsny zwrot częstopadał ust zw: ojca narodukiedy didał podkreślić wagę swoich światłych myśli. „Wicie, rozumiecie...” G. który urodził się dorastał w latach 70. XX wieku doskonale wiedząc, kto był autorem tych słów... Edward Gierek, rzekomo, „ojciec narodu” „bohater wojenny”, budowniczy drugiej Polski która „rosła w siłę, aludzie żyć do statniór”. Iak byłona prawdę?

Edward Gierek urodził się 6 stycznia 1913 r. w wsi Porąbka w pobliżu Sosnowca. Ojciec Edwarda był górnikiem. Gdy Edward miał 4 lata, ojciec zginął w wypadku podczas pracy w kopalni „Kazimierz”. Matka przyszłego sekretarza wyszła ponownie za mąż jeszcze dwukrotnie.

Jako 10 latek, Edward Gierek wraz z rodziną wyjeżdża do Francji. Tam, już w 1926 roku, zaczął pracować w kopalni Arenberg. Gdy skończył 17 lat, związał się z ruchem komunistycznym. I w 1931 roku wstąpił do polskiej sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej. Za działalność komunistyczną został wydalony z Francji i musiał wrócić do Polski. W tym samym roku zostaje powołany do wojska i odbywa dwuletnią zasadniczą służbę wojskową. W kwietniu 1937 roku w kościele w Zagórzu bierze ślub ze Stanisławą Jędrusik. Kilka miesięcy później Gierkow wyjeżdża z kraju. Tym razem do Belgii. Tam Edward Gierek podejmuje pracę w kopalni węgla kamiennego. Dzięki temu był rodziną Gierków znacznie się poprawił. Wówczas na świat przychodzi synowie, Adam, Zygmunt i Jerzy. Już w 1939 roku Gierek wstępuje do Komunistycznej Partii Belgii. W czasie wojny był członkiem komunistycznego ruchu oporu.

Fowróti kariera...

Do Polski wraca w 1948 roku na wezwanie władz zwierzchnich PPR. Mając wówczas 35 lat, rozpoczyna pracę narzeczu komunistycznej władzy w Polsce. Nie wiele wiemy na temat wykształcenia Edwarda Gierka. Napewno miał ukończyć trzy klasy szkoły powszechnej, ale już w 1948 roku podejmuje dwuletnie „studia” na dwuletnim kursie partyjnym w Warszawie. Jego wykładowcy

oceniali go jako „studenta marnego, wyrobionego politycznie, z podejściem klasowym do zagadnień”. Dzięki temu błyskawicznie robi karierę w aparacie partyjnym, zostając członkiem KC PZPR oraz kierownikiem Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, stając się tym samym bezpośrednim współpracownikiem Bieruta. Jako sekretarz KC PZPR zostaje oddelegowany z ramienia aparatu partyjnego, do „tłumienia” buntu robotników w czerwcu 1956 roku w Poznaniu. Od tego momentu staje się jednym z niewielu polskich komunistów, obdarzonych pełnym zaufaniem sowieckich towarzyszy na Kremlu. Nie jest do końca jasne, skąd wzięło się to pełne zaufanie Sowietów do Gierka. (...)

Stojąc niemal na czele partii, u boku Władysława Gomułki, występował wobec sowieckich towarzyszy w roli skrupulatnego informatora, chętnego do udzielania im w wszystkich ważnych dla nich informacji. Nie tylko o temat wydarzeń społecznych, politycznych czy gospodarczych. Gierek również dla towarzyszy z Moskwy przygotowywał oceny swoich współpracowników PZPR. Wskazywał zarówno tych, którzy byli bardziej, a którzy mniej lojalni wobec Moskwy w przełomowych chwilach i wydarzeniach. Jego postawa bezkompromisowego komunisty na usługach Moskwy stawała się coraz bardziej wyrazista. Dał temu wyraz chociażby podczas słynnego przemówienia w Katowicach w 1968 roku, skierowanego przeciwko rewizjonistom i syjonistom, którym obiecywał, że „ślaskawo da pogrochocze imkości”. Już w roku 1968 Edward Gierek przygotowywał się do przejęcia schedy partyjno-państwowej po Gomułce. Musiał jednak jeszcze poczekać na to dwa lata. Do grudnia 1970 roku. Krwawe i tragiczne wydarzenia z grudnia 1970 roku, według ocen historyków, były bardzo dobrze zorganizowanym przewrotem pałacowym na najwyższych szczeblach władzy partyjnej. Walka na ulicach Trójmiasta i w Szczecinie, dokonana masakra na robotnikach miast Wybrzeża była pretekstem do błyskawicznego przejęcia władzy przez towarzysza Gierka wraz z jego poplecznikami, przepelną aprobacją nadzorujących wszystko władz sowieckiego Kremla. Pośrednikiem w rozmowach pomiędzy towarzyszami sowieckimi a grupą Gierka był, sprawujący wówczas fikcyjną funkcję premiera PRL, Piotr Jaroszewicz. Edward Gierek zostaje wówczas I sekretarzem KC PZPR, obejmując pełnię wła-



Edward Gierek składa wiernopoddany pocałunek na ustach Leonida Breżniewa, swojego sowieckiego mocodawcy i poplecznika

dzy dyktatorakomunistycznego w Polsce. Dyktatora mieniącego się w oczach zmanipulowanego społeczeństwa liberalnym przywódcą niosącym pokój i dobrobyt

Kłamstwo założycielskie

Jednak po grudniu 1970 roku nastroje społeczne wcale nie były spacyfikowane. Wciąż wybuchaly strajki. W styczniu 1971 roku w Zarządzie Portu Gdynia, Gdyńskiej Stoczni Remontowej i Stoczni im. Komuny Paryskiej doszło do szeregu krótkotrwałych strajków. Protestowały też inne zakłady. W Stoczni Gdańskiej im. Lenina odnotowano aż pięć strajków, w których łącznie uczestniczyło 13 tys. robotników. W końcu stycznia stanęły największe zakłady Szczecina. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, Edward Gierek 24 stycznia 1971 roku poleciał do Szczecina, aby osobiście porozmawiać ze strajkującą załogą Stoczni im. Warszawskiego. Negocjacje były burzliwe, lecz nowy szef PZPR dopiął swego i szczecinianie wrócili do pracy. Po sukcesie szczecińskim Gierek uparł się, że spotkaniem musi odbyć się również w Gdańsku. Gdańska wizyta miała jednak zupełnie inny charakter niż wyjazd do Szczecina. Została drobiazgowo wyreżyserowana. Służba Bezpieczeństwa nadała jej kryptonim „Przyjazd 25”. (...) Tym samym najlepsze miejsca zajęli partyjni aktywiści. Także reprezentanci robotników zostali odpowiednio dobrani. Bezpieka otrzymała bowiem polecenie „wytępowania odpowiednich kandydatów” na delegatów. Ich zadaniem było manipulowanie reakcjami pozostałych delegatów. Polecono im np. „wysuwanie realnych, korzystnych politycznie

i ekonomicznie postulatów” i „spontaniczne reagowanie na odpowiednie elementy ze spotkania z kierownictwem, które mogą mieć wpływ na rozładowanie atmosfery, spokojną pracę i podejmowanie zobowiązań produkcyjnych”. Krótko mówiąc: mieli odegrać rolę klakierów. Na 181 robotniczych delegatów co szósty okazał się współpracownikiem SB! Wśród delegatów było też 45 członków PZPR. Oczywiście na sali znaleźli się też autentyczni delegaci. W tym sześciu aktualnie inwigilowanych przez bezpiekę i trzynastu zidentyfikowanych przez nią jako aktywni uczestnicy grudniowej rewolty. Na wszelki wypadek w każdym wiozącym robotników autokarze ulokowano – udającego pilota – funkcjonariusza SB, który zamiast pilotować przejazd śledził zachowanie pasażerów. W szatni PWRN w tłum delegatów wchodziła kolejnych 25 funkcjonariuszy SB, którzy wraz z robotnikami udali się na salę obrad. (...) Robotnicy zarzucili I sekretarza gradem pytań i postulatów, wśród których znalazły się żądania: ukarania winnych grudniowej masakry, niezależnienia związków zawodowych od PZPR, złagodzenia cenzury i zaprzestania praktyki przysyłania do lokalnych władz „ludzi z Warszawy”. Pytany o cel swojej niedawnej podróży do ZSRR Gierek tłumaczył, że poleciał do Moskwy, „by ich prosić o dostawę cementu”. Kończąc spotkanie, Gierek powiedział:

„Chciałbym zakończyć apelem o zaufanie, wiarę i pomoc, o coraz lepszą pracę. Możecie być przekonani, że wszyscy jesteśmy ulepiani z tej samej gliny i nie mamy innego celu, jak ten, który tu deklarowaliśmy. Jeśli nam po-

możecie, to sądzę, że ten cel uda nam się wspólnie osiągnąć. No więc jak – pomożecie?”. Wrelajonującym to spotkanie „Głosie Wybrzeża” 227 stycznia 1971 roku napisano krótko: „Odpowiedzią na te słowa były burzliwe oklaski zebranych”. Tymczasem, jak opisuje to Jerzy Eisler w swoich badaniach naukowych: „Powszechnie uważa się, że odpowiedziało mu chóralnie: «Pomożemy!» wypowiedziane przez stoczniovców. O tym, że nic takiego się wówczas nie wydarzyło, można się przekonać, oglądając archiwalny film z tego spotkania lub słuchając nagrania magnetofonowego. Rozległ się tylko miarkowane oklaski, ale środki masowego przekazu niemal od razu postanowiły zdyskontować propagandowo podróże nowego I sekretarza KC na Wybrzeże”. Z czasem hasło „Pomożemy” stało się czołowym sloganem peerelowskiej propagandy lat siedemdziesiątych. Niedziwnego, że zapadło ludziom w pamięć, deformując przy tym rzeczywisty przebieg wydarzeń.

Handel ludźmi

Lat siedemdziesiąte prezentuje się czasem jako okres względnej prosperity w szarży PRL. Tym bardziej zaskakuje, że właśnie w dekadzie rządów Edwarda Gierka kraj zdecydował się opuścić ponad 200 tys. osób. Gdy na początku lat 70. ub. wieku wieść o tym, że PRL poluzuje „żelazną kurtynę”, rozszła się po Polsce, ruszyła ogromna fala podań o zgodę na wyjazd stały do RFN. Dla władz komunistycznych było to wstrząs, nie spodziewały się bowiem, że aż takliczna grupa „autochtonów” będzie chciała opuścić kraj. Tym bardziej że w grudniu 1970 r. miały miejsce dwa znamienne akty: podpisanie układu PRL-RFN oraz zmiana na szczytach władzy w Polsce. To pierwsze wydarzenie rodziło oczekiwanie, że kontakty z rodzinami w Niemczech Zachodnich będą łatwiejsze. To drugie budziło nadzieję, że w kraju „małej stabilizacji” Władysław Gomułka może faktycznie dojść do wieszczonego przez Edwarda Gierka „dynamicznego rozwoju”, a PRL stanie się „ósmą potęgą gospodarczą świata”, jak chciała tego propaganda sukcesu. Mniej więcej od lat 1973 r. władze PRL postanowiły powiązać kwestię zgody na wyjazd z żądaniem kredytu. Oczekiwały, że za „wypuszczenie” ponad 100 tys. osób Polska mogłaby uzyskać nawet 3 miliardy niskooprocentowanego kredytu do RFN, dodatkowo półtora miliarda regulacji rento-

wych. Doporozumienia doszło latem 1975 r. podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obradującej w stolicy Finlandii – Helsinkach. Z jednej strony w akcie końcowym z 2 sierpnia 1975 r. zapisano kwestię swobodnej migracji jako elementu praw człowieka. Z drugiej strony kanclerz federalny Helmut Schmidt i I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zawarli umowę: kredyt „Jumbo” na 1 mld marek oprocentowanych na 2,5 proc., ryczałt rentowy na 1,3 mld marek oraz zgoda PRL na wyjazd 120-125 tys. osób w formule łączenia rodzin. Zawarto to w specjalnym dokumencie zwanym „zapisem protokolarnym”. Niesposób było nie odnieść wrażenia, że sprzedano owych ludzi za kredyt i tak też, przynajmniej na Zachodzie, sprawę tę komentowano. W latach 1976-1979 z województwa katowickiego emigrowano zwłaszcza z trzech miast, które przed 1939 r. znajdowały się w Rzeszy Niemieckiej – Bytomia, Gliwici i Zabrze. W województwie opolskim emigracja „połknęła” 80 proc. przyrostu naturalnego „autochtonów”: liczebność wyjazdów była trzykrotnie wyższa niż ów przyrost. Migrację lat siedemdziesiątych były efektem zmian w globalnej polityce – przejścia od twardego regułu zimnowojennej gry do polityki odprężenia między zwaśnionymi blokami. Stanowiły wielki wyłom w „żelaznej kurtynie”, który wszakże dopiero zapowiadał to, co miało nadejść: masowy exodus lat osiemdziesiątych, kiedy to z PRL wyjechało do Niemiec Zachodnich ponad 630 tys. osób. Te wyjazdy miały już jednak odmienny kontekst polityczny.

Sowieckie modelowanie Polski
Ekipa Edwarda Gierka zawsze obawiała się utraty zaufania Kremla. Poddanie zapisy konstytucyjne o „nierozdzielności” więzi ze Związkiem Sowieckim miały uspokoić Moskwę. Otworzenie Polski na Zachód, a także wyjazdy Edwarda Gierka wraz z małżonką i swą partyjnych dygnitarzy i goszczenie przez niego w Polsce zachodnich przywódców nie wpłynęły na jego politykę wobec ZSRR. Nawet w sposób dalece bardziej podległy niż Gomułka postępował wobec Związku Sowieckiego i jego przywódcy Leonida Breżniewa. Gierek miał wobec Moskwy dług wdzięczności, gdyż bez poparcia Kremla nie zostałby I sekretarzem. Toteż w 1974 r. nadał Breżniewowi najwyższe polskie odznaczenie wojskowe, order Virtuti Militari. W 1976 r. doprowadził do umieszczenia w polskiej

konstytucji zapisu o wiecznej przyjaźni między PRL a ZSRR.

Kredyty, pożyczki. długi pod zastaw...

Żaden z poprzedników Edwarda Gierka na stanowisku sekretarza KC PZPR nie miał takiego zaplecza eksperckiego, na jakie od 1976 r. mógł liczyć ten właśnie przywódca PRL. Kilkunastoosobowy Zespół Doradców Naukowych, powołany formalnie w 1977 r., zasilany dorywczo opiniami kilkudziesięciu innych ekspertów, przygotował dla niego do sierpnia 1980 r. łącznie kilkadziesiąt raportów. Dokonywano w nich nie tylko ogólnej oceny sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej kraju oraz szczegółowej analizy poszczególnych dziedzin życia i gałęzi gospodarki. Za wartość były tam także gotowe zalecenia koniecznych działań. Trzeba, oczywiście, pamiętać, że cała rzecz dotyczyła gospodarki socjalistycznej, sterowanej centralnie, niemal całkowicie zmonopolizowanej przez państwo, z systemem sztucznych cen i niewymienialną walutą. Przestrzegano ekipę Gierka przed negatywnymi skutkami wzrastającej przewagi importu nad eksportem oraz silnego uzależnienia od importu modernizowanej gospodarki ("importochłonność gospodarki"), opartej na zachodnich technologiach. Zwracano uwagę na bardzo niebezpieczne tendencje wzrastającego zadłu-

żenia zagranicznego i przekroczenie już wówczas bezpiecznej granicy w tym zakresie. „Niemożemy już bardziej się zadłużać” – brzmiała ówczesna konkluzja ekonomistów.

Gdyby nie Ursus i Radom...

W pełnej krasie negatywne skutki polityki „drugiej Polski” ujawniły się w 1976 r. Wówczas zaczęły się problemy z dostępnością towarów, zwłaszcza spożywczych. Było to szokiem dla Polaków, którzy od lat utrzymywani byli w przeświadczeniu o doskonałej sytuacji ekonomicznej PRL. Jednakże zamrożeniu cen towarzyszył wzrost kosztów produkcji i wzrost wynagrodzeń. Toteż produkcja stawała się coraz mniej opłacalna. Powodowało to powstanie wielkiego nawisu inflacyjnego i zachwiania równowagi rynkowej. Sposobem na uzdrowienie sytuacji było przywrócenie tej równowagi poprzez podwyżkę cen. Jednakże skoro władza cen nie podnosiła od lat, to ich urealnienie było szczególnie dotkliwe. Jaroszewicz uznał, że brak podwyżek spowoduje, że zabraknie środków na dokończenie rozpoczętych już inwestycji. W efekcie w czerwcu 1976 r. Sejm uchwalił gigantyczne podwyżki cen. Mięso drożało o 69%, cukier o 90%, a masło i nabiał o 50%. Jedną z cichych dysfunkcyjnych systemu socjalistycznej gospodarki było decydowanie o cenach nie przez sytuację rynkową, ale po-

zez decyzje polityczne, które jako dalece spóźnione wywoływały bunt społeczny. Odpowiedzią społeczną na tak drastyczne podwyżki były podobnie jak w 1956 r. i 1970 r. strajki. Pracę przerwały załogi 54 zakładów z województw: warszawskiego, szczecińskiego, gdańskiego, elbląskiego, łódzkiego i płockiego. Największe strajki zorganizowano w Radomiu, Ursusie i Płocku. W Radomiu nawet ok. 20 tys. pracowników imieszkających wyszła na ulice, by zaprotestować przeciwko polityce PZPR. Gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR został podpалony. Na strajkujących władza wysłała oddziały ZOMO i funkcjonariuszy SB. Jednak inaczej niż na Wybrzeżu w 1970 r. nie zdecydowano się na strzelanie do robotników. Do podobnych starć doszło w Ursusie. Robotnicy z Zakładów Mechanicznych zablokowali tor paralizując transport kolejowy w całym kraju. Kilku tysięcy tłum protestował w Płocku. Strajki objęły zakłady z połowy województw. Opór społeczny był tak duży, że Jaroszewicz postanowił podać się do dymisji, która nie została przyjęta. Natomiast Gierek zdecydował się wycofać z podwyżek. To uspokoiło sytuację społeczną, ale miało bardzo negatywny skutek gospodarczy. Jeszcze w 1976 r. zostały wprowadzone kartki na cukier, chcąc w ten sposób hamować konsumpcję, która pizy zachwia-

niu cen nie mogła być zaspokojona przez produkcję. Tym samym każdy postaręj ceniemógł kupić 2 kg cukru miesięcznie. Więcej można było zakupić tylko powyższej cenie. Społeczne wystąpienia z czerwca 1976 roku wywołały brutalną akcję władz. Sam Edward Gierek mówił do wojewódzkich sekretarzy PZPR: [...] trzeba załodzić czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów blichierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładów pracy elementów nieodpowiedzialnych – tym lepiej dla sprawy [...]

Po tych słowach władze wzięły odwet na protestujących, zwłaszcza w Radomiu i Ursusie. Zatrzymanych przewożono do komend MO i aresztów, gdzie przechodzili przez tzw. ścieżki zdrowia (szpaler milicjantów bijących pałkami). We wrześniu doszło do utworzenia Komitetu Obrony Robotników – pierwszej działającej jawnie w kraju komunistycznym organizacji opozycyjnej, która przez kilka miesięcy walczyła o wypuszczenie na wolność wszystkich osób skazanych za udział w protestach w Radomiu i Ursusie, co nastąpiło ostatecznie w lipcu 1977 r. Jednocześnie narastał tenor MO i SB. W Krakowie – nieznanych sprawców” – student UJ Stanisław Pyjas. Polska

gospodarka tonie w permanentnym kryzysie, a nastroje społeczne się radykalizują. W 1978 roku powstają na Śląsku i na Wybrzeżu Wolne Związki Zawodowe. Jesienią tegoż roku Polak zostaje Papieżem. Dużym krokiem zbliżając się do przełomowych dni lata 1980 r.

Uriop L. koniec

W przeddzień wydarzeń sierpniowych Edward Gierek wyjechał na urlop na Krym. W 1981 r. jego syn bronił ojca w czasie katowickiego plenum: „wyjazd [na Krym] doszedł do skutku z tego jedynie względu, że ówczesni członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu usilnie namawiali towarzysza Edwarda Gierka do udania się na wypoczynek, przedstawiając rodzaje się niepokojące w zupełnie innym świetle”. W czasie wypoczynku na Krymie sekretarz spotkał się z Leonidem Breżniewem. Ten dokładnie zapamiętał ich rozmowę oraz zapewnienia, że opozycja demokratyczna w Polsce jest spacyfikowana i pod całkowitą kontrolą.

Polityczny upadek Gierka był błyskawiczny. Po strajkach lipcowo-sierpniowych i podpisaniu czterech porozumień Edwarda Gierka niemal zmiołło z sceny politycznej. W czerwcu 1980 r. stracił stanowisko I Sekretarza, rok później nie był już nawet członkiem PZPR. Po strajkach sierpnia 1980 r. PZPR była w rozsypce. W obliczu ogólnopolskich protestów, problemów ekonomicznych

ipogłębiającego się kryzysu zaufania, konieczna stała się zmiana stanowiska I Sekretarza. Gierek przyjął jednak napięcie tamtych gorących tygodni zawałem. Jego hospitalizacja przyspieszyła personalne roszady, nowym I Sekretarzem KC PZPR został Stanisław Kania.

Opracowanie na podstawie:

Jerzy Eisler; *Siedmiu wspańskich lat, 2014*, Jerzy Eisler; *Czterdziści lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna PRL, 2018*, Iwona Kienzler; *Gierek i jego czerwony dwór. Partia, rodzina, towarzysze”, 2021*, Robert Spałek; *Komuniści przeciwko komunizmowi, 2014*, Robert Spałek; *Na licencji Moskwy, 2020*

rmMia

EDWARD GIEREK

został wyniesiony do władzy na fali strajków spowodowanych złą sytuacją gospodarczą kraju. Upadek Władysława Gomułki pozwolił Gierkowi na sprawowanie przez dziesięć lat funkcji I Sekretarza PZPR. W tym czasie dokonana została znacząca modernizacja gospodarki kraju, której kosztem było ogromne zadłużenie Polski. Spowodowany tym kryzys gospodarczy i kamawał Solidarności doprowadził do upadku dekady jego rządów.

REKLAMA

0010393602

Droższa energia elektryczna. Nie daj się podwyżkom!

Od nowego roku ceny prądu wzrosły. Dzięki rządowej tarczy antyinflacyjnej w pierwszym kwartale skutki podwyżek nie będą bardzo odczuwalne dla gospodarstw domowych. Już teraz warto jednak pomyśleć, jak oszczędzać prąd i pieniądze. Sprawdź, dlaczego za energię elektryczną będziemy płacić więcej i co zrobić, żeby zminimalizować rachunki za prąd.

Dlaczego ceny energii elektrycznej rosną?

Nie tylko elektrownie węglowe, ale również gazowe w krajach UE, żeby móc emitować dwutlenek węgla nieodłącznie towarzyszący wytwarzaniu prądu z tych źródeł, zobowiązane są do zakupu uprawnień do emisji CO₂ (EU ETS). Ogólna sytuacja gospodarcza na świecie, a także spekulacje finansowe związane z uprawnieniami do emisji CO₂, które są obecnie przedmiotem europejskiej dyskusji, spowodowały, że w 2021 r. ceny EU ETS wzrosły ponad trzykrotnie. W konsekwencji ceny prądu rosną w całej Europie.

Złagodzenie podwyżek dzięki działaniom rządu

Wobec rosnących cen energii w grudniu 2021 r. prezes Urzędu Regulacji Energetyki (organu kontrolującego ceny prądu dla gospodarstw domowych) zdecydował o podwyżkach taryf dla gospodarstw domowych średnio o 24%. Przeciętne gospodarstwo zapłaci

za prąd o 21 zł miesięcznie więcej. W I kwartale 2022 r. obniżona została jednak akcyza oraz stawka podatku VAT na energię elektryczną, co spowoduje wzrost przeciętnego rachunku za ledwie o 6 zł miesięcznie.

Dodatek osłonowy

Rządowa tarcza antyinflacyjna to nie tylko obniżka akcyzy i VAT-u, ale także rekompensaty podwyżek dla najbardziej potrzebujących. W zależności od dochodu na osobę, wielkości gospodarstwa domowego oraz sposobu ogrzewania w 2022 r. można otrzymać dodatek osłonowy w wysokości nawet 1 437,50 zł. Stosowny wniosek należy złożyć do końca października w urzędzie gminy lub przez internet. Więcej informacji o dodatku osłonowym znajdziesz na stronach Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Prąd będzie drożał. Ekspert nie pozostawia złudzeń – prąd w kolejnych latach będzie drożał. Przyczyn tendencji wzrostowej cen energii elektrycznej jest wiele.

Drożej surowce energetyczne, wciąż będą się utrzymywały wysokie ceny uprawnień do emisji CO₂, których na rynku jest w dodatku coraz mniej. Jako państwo ponosimy też bardzo wysokie koszty transformacji energetycznej, inwestując środki w wytwarzanie prądu z odnawialnych źródeł energii.

Jak oszczędzać energię elektryczną?

„Prąd się sam nie zużywa” – mówi pani Iza, gospodyni domowa z Lublina. „Pilnuję, by dzieci uczyły się wyłączać światło po wyjściu z pokoju i nie wietrzyły lodówki. To daje realne oszczędności na rachunkach” – dodaje. Co jeszcze możemy zrobić, żeby zmniejszyć opłaty za energię? Wystarczy klika czynności, żeby ograniczyć zużycie prądu i wysokość rachunków: • sprawdź na rachunku swoją taryfę – być może znacznie mniej płać za prąd zużywany w nocy i w weekendy. Warto zaplanować na ten czas energochłonne prace, np. pranie;

- zmień taryfę, dopasowując ją do twojego trybu życia – zapewnij sobie w miarę możliwości tańszy prąd wówczas, kiedy najbardziej go potrzebujesz;
- zastanów się, z których urządzeń naprawdę korzystasz. Rzadko włączany telewizor w drugim pokoju na trybie standby czy ładowarka smartfona podłączona

- stale do gniazdka bez przerwy zużywają energię, za którą płać;
- jeśli masz pralkę bez funkcji dopasowania zużycia wody do ilości prania, włącz ją dopiero, gdy się zapełni; kiedy tylko jest to możliwe, korzystaj z krótkich programów o niskiej temperaturze prania;
- kupując nowy sprzęt AGD zwa-

caj uwagę na klasę energetyczną urządzeń – inwestycja w droższą lodówkę, ale o klasie A (a najlepiej A+++), naprawdę się opłaca!

Jeśli chcesz poznać inne sposoby na zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, wejdź na stronę www.LiczySteNergia.pl i sprawdź, jak jeszcze możesz zaoszczędzić.



„Ostatnia ofiara Katynia”. Sprawa morderstwa ks. Stefana Niedzielaka

Mariusz Grabowski

mariusz.grabowski@
polskapress.pl

OsMaPRL

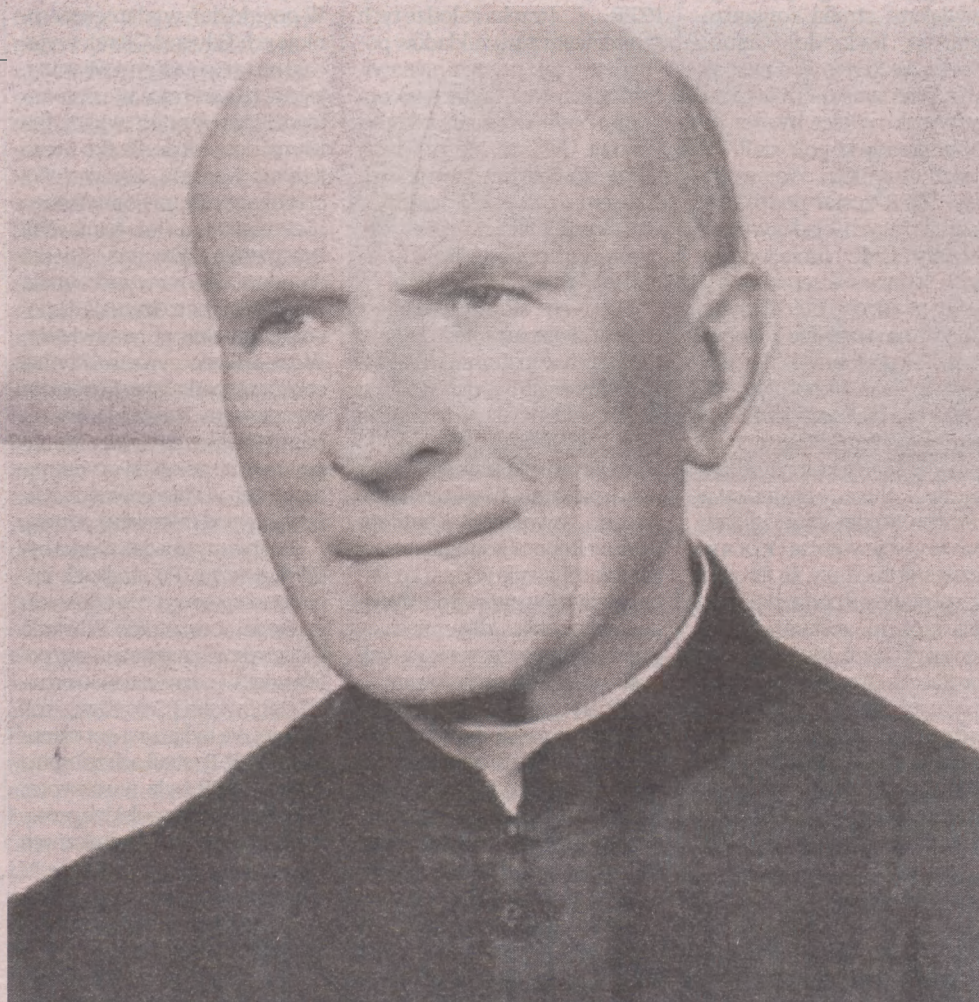
W nocy z 20 na 21 stycznia 1989 r. naplebani św. Karola Boromeusza na Powązkach „nieznani sprawcy” zamordowali ks. Stefana Niedzielaka. Była to „ostatnia ofiara Katynia”.

Sprawę śmierci kapłana umorzono, przyjmując wersję o nieszczęśliwym śmiertelnym wypadku. Ale nikt w to nie wierzył. Nawet ówczesny „Sztandar Młodych” pisał: „Wiele wskazuje, że miał miejsce napad rabunkowy i ksiądz padł jego ofiarą. Odniesione przez niego obrażenia pozwalają domniemywać, iż doszło do zabójstwa”.

Ksiądz reakcjonista
Ks. Niedzielak był legendą wśród dowódców opozycyjnych. Latem 1944 r. dostarczył do Krakowa część dowodów zebranych w dołach katyńskich. Podczas Powstania Warszawskiego pełnił funkcję kapłana AK, a w 1956 r. został proboszczem parafii św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach. Od 1961 r. był proboszczem parafii Matki Bożej Loretańskiej na Pradze, ale w 1977 r. wrócił na Powązki, gdzie zapoczątkował odprawianie tzw. Mszy za Ojczyznę.

W latach 80. wraz z Wojciechem Ziemińskim zaczął tworzyć wkościele św. Boromeusza Sanktuarium „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” i został kapłanem Warszawskiej Rodziny Katyńskiej. Był także inicjatorem wzniesienia Krzyża Katyńskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Krzyż stanął 31 lipca 1981 r. i jeszcze tej samej nocy Służba Bezpieczeństwa go usunęła. Za swoją działalność niepodległościową był nieustannie nękanym i szykanowanym, otrzymywał listy i telefonizmy pogroźkami. Funkcjonariusze SB wielokrotnie podejmowali próby zastraszania, pobicia czy porwania.

Nic zatem dziwnego, że śmierć kolejnego duchownego (30 stycznia 1989 r. zamordowano ks. Stanisława Suchowolca) spowodowała fale podejrzeń na temat działającego w Polsce „esbeckiego komanda”, czyszczącego niewygodnych dla komuny ludzi, zwłaszcza duchownych. Cwicze-



Sprawę śmierci ks. Niedzielaka umorzono 2 października 1990 r.

cej, zaangażowanie ks. Niedzielaka w upamiętnianie Katynia powodowało plotki, że mógł on podpaść służbom nie tylko polskim, lecz także sowieckim.

Rzecznik władz Jerzy Urban kpił: „sprzeciw budzą rewelacje, jakie przekazało radio francuskie – iż księża zamordowali nieznani sprawcy, że byli oni na liście 150 księży uznanych przez władze jako ekstremiści. Niema dowodów, że byli to morderstwa, a wspomniana lista jest fantazją”.

Rusza śledztwo

Władze, chcąc się uwiarygodnić, przystąpiły szybko do działań. Już w dniu popełnienia zbrodni powołano decyzją gen. Edwarda Kłossowskiego specjalną grupę śledczą przy SUSW w Warszawie złożoną z doświadczonych funkcjonariuszy MO i SB, w tym Departamentu IV MSW zajmującego się walką z Kościołem. Materiały z przebiegu śledztwa znajdują się dziś w archiwach DPN.

Wstępne oględziny mieszkania księdza wykazały ślady włamania, zaś lekarz medycyny sądowej nie był w stanie powstępnym badaniach określić, czy było bezpośrednią przyczyną zgonu. Nie podał możliwej przyczyny

śmierci, ale „nie wykluczył popełnienia morderstwa”.

Zaczął przesłuchiwać świadków. „Ksiądz Niedzielak nigdy się nie spóźniał (...) O godz. 8.00 nie pokazał się (...) wówczas ksiądz Słomkowski rozpoczął odprawiać Mszę św. w jego zastępstwie (...) Po jej zakończeniu obydwaj zaniepokojeni postanowiliśmy wyjaśnić tę sprawę (...) drzwi były zamknięte jedynie na klamkę (...) widać było palące się światła (...) zauważyłem przewrócony fotel i włączony telewizor. Zauważyłem leżące ciało księdza Niedzielaka (...)” – zeznał Henryk Różycki, kościelny parafii.

Mjr Jacek Jaroszewski napisał w notatce służbowej: „(...) zwłoki leżały w pierwszym pokoju plebanii (...) Między kończynami górnymi przy głowie leżały przesiąknięte krwią majtki męskie (...) Twarzy głowa, jak również ręce były pokryte rozmazami krwawymi. W dłoni ujawniono i zabezpieczono pięć włosów. (...) ujawniono i zabezpieczono fragment urwanej rękawiczki gumowej (...)”.

„Skończysz jak Popiełuszko”
Przesłuchiwany kanclerz kurii metropolitalnej ks. Zdzisław Król, kapłan Warszawskiej

Rodziny Katyńskiej, a później postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki, zeznał o powtarzanych pod swoim adresem telefonicznych pogroźkach, które wiązały się z zabójstwem. „Niedzielak nie jest ostatni” – powiedział podczas przesłuchania.

Dlatego też kwestia gróźb kierowanych do ks. Niedzielaka przewijała się przez całe śledztwo. W aktach wspomina się, że kilka dni przed zabójstwem ks. Stefan otrzymał telefoniczne ostrzeżenie od anonimowego mężczyzny: „jak się nie uspokoisz, to zdechniesz jak Popiełuszko”. Przychodząca do pomocy na plebanii gospośnia znalazła zmiętą karteczkę, na której ktoś napisał: „Jak nie przestaniesz, to skończysz jak Popiełuszko”.

Podobne wiadomości przekazał funkcjonariuszowi Wojciechowi Ziemińskiemu informację o anonimach pełnych gróźb w związku z głoszoną przez

niego patriotycznymi kazaniami.

Śledztwo umorzone

Z zachowanych dokumentów wynika, że z końcem stycznia podsumowano wyniki dotychczasowych działań milicji, przyjmując dwie wersje zdarzenia. Działanie osób trzecich lub nieszczęśliwy wypadek. Za wersją pierwszą miały przemawiać obrażenia głowy księdza oraz bałagan w pokojach, co sugerowało nawet bójkę.

Najbardziej uzasadniona wydawała się śledczym wersja nieszczęśliwego wypadku. Miała ona być uzasadniona, bo nie było śladów bójki w mieszkaniu. Fakt, że wcześniej oniej wspomniano imocno ją zaznaczono, zupełnie nikomu nie przeszkadzał. Do tego też 0 wypadku miał potwierdzać fakt, iż tego typu urazy kręgosłupa, jakie odniósł ksiądz Stefan, bardzo rzadko powstawały w wyniku działań zbrodniczych.

Natomiast często w efekcie wypadków komunikacyjnych lub upadków ze znacznych wysokości. Stwierdzono też ślady zawału, co mogło powodować upadek na plecy i powstałe w ten sposób urazy głowy i kręgosłupa. Potwierdzały to ustalenia Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej, gdzie stwierdzono „szereg zewnętrznych obrażeń w okolicy twarzy i głowy oraz złamanie kręgosłupa szyjnego”.

Sprawę śmierci ks. Niedzielaka umorzono 2 października 1990 r., przyjmując wersję o „śmiertelnym upadku z fotela”. Brak efektów śledztwa został szybko określony przez pełnomocników rodziny zabitego: Jana Olszewskiego i Andrzeja Grabińskiego. Opisał oni nieprawidłowości, jakie miały miejsce w czasie dochodzenia, zakwestionowali też kierunek śledztwa, w którym zakładano jako przyczynę śmierci nieszczęśliwy wypadek. Mec. Olszewski zasugerował wręcz, że mordu dokonało komando KGB.

W wyniku interwencji śledztwo zostało wznowione w 1991 r. Zamknięte je jednak w 1993 r. bez żadnych rezultatów.

Ginące dokumenty

Ostatni dokument w zbiorach IPN odnoszący się do „sprawy ks. Niedzielaka” to notatka gen. Zbigniewa Pudysa z czerwca 1989 r., w której czytamy: „zaistniały impas śledczy jest uwarunkowany pełnymi gróźbami objętymi, bowiem meto-

dykę dotychczasowych działań wykrywczych należy ocenić jako prawidłową”. Do listu dołączona była notatka opisująca dotychczasowy stan śledztwa.

Od 2006 r. sprawa zabójstwa ks. Niedzielaka, ks. Stanisława Suchowolca, a także ks. Sylwestra Zycha (jego zwłoki znalezione w Krynicy 11 lipca 1989 r.) badana była przez prokuratorów IPN w ramach śledztwa dotyczącego „funkcjonowania w okresie od 28 listopada 1956 r. do 31 grudnia 1989 r. w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych związku, kierowanego przez osoby zajmujące najwyższe stanowiska państwowe, który miał na celu dokonywanie przestępstw, w tym zabójstw działaczy opozycji politycznej i duchowieństwa”.

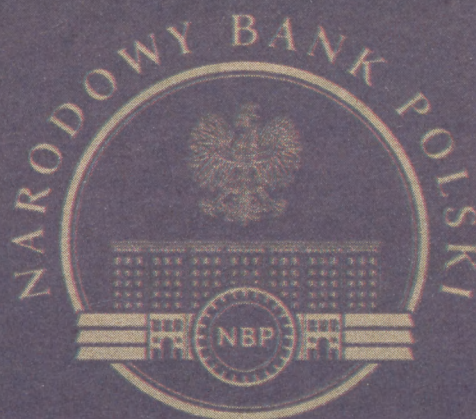
Ustalono m.in., że z akt sprawy zabójstwa ks. Stefana Niedzielaka zniknęły najważniejsze dowody: materiał zabezpieczony pod nazwą sekcji zwłok, ślady zabezpieczone na miejscu zdarzenia, a nawet karty daktyloskopijne. „Przyjeśliśmy, że do zaginięcia dowodów mogło dojść w okresie od 6 maja 1989 r. do 9 kwietnia 2008 r. Nie wiemy jednak, na jakim etapie doszło do tego wydarzenia” – mówiła w marcu 2009 r. prok. Renata Mazur, rzecznik prasowy prokuratury okręgowej Warszawa-Praga.

Dlaczego zginął?

Wielu badaczy wskazuje, że śmierć ks. Niedzielaka nieprzypadkowo nastąpiła przed rozpoczęciem obrad Okrągłego Stołu. Komuniści starali się wtedy podzielić opozycję na „radikalną” i tę, z którą „da się rozmawiać”. Śmierć księdza miała więc zastraszyc bardziej radykalnych opozycjonistów i być swoistym ostrzeżeniem.

W czasie obrad Okrągłego Stołu, które zaczęły się 6 lutego 1989 r., mec. Władysław Siła-Nowicki poprosił zebranych polityków o uczczenie zamordowanych kapłanów: Stefana Niedzielaka i Stanisława Suchowolca minutą ciszy. Telewizja Polska usunęła ten moment z transmisji.

W roku 2008 ks. Stefan Niedzielak „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej” został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. W 2021 r. odznaczono go także pośmiertnie Krzyżem Wolności i Solidarności.



Ochrona polskiej granicy wschodniej

MONETA KOLEKCYJONERSKA NBP



Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu monetę kolekcyjną „Ochrona polskiej granicy wschodniej”.

Srebrna moneta o nominale 10 zł została wyemitowana w hołdzie funkcjonariuszom Straży Granicznej oraz policjantom i żołnierzom, którzy strzegąc naszego terytorium – w obliczu działań o charakterze wojny hybrydowej – dają dowody najwyższego profesjonalizmu oraz oddania państwu polskiemu i jego obywatelom.

Moneta kolekcyjna do nabycia od 27 stycznia 2022 r.
w Oddziałach Okręgowych NBP oraz w sklepie internetowym: kolekcjoner.nbp.pl

Krzysztof M. Załuski
krzysztof.maria.zaluski
@polskapress.pl



Świat

Niedawno opublikowałem tekst „Niemcy na energetycznym rozdrożu”. Materiał dotyczył energetycznych dylematów naszych sąsiadów. Pisząc go, próbowałem dociec również genezy zupełnego zrozumienia miłości eurolewicy do rosyjskiej ropy i gazu. Przy tej okazji wspominałem O Joschce Fischerze, Danielu Cohn-Bendicie i paru innych Zielonych, którzy zamłodu otarli się o lewacki terrorizm, a na starość wyładowali na szczycie unijnej drabiny władzy... Popublikacji dostałem kilka e-maili, odebrałem parę telefonów i SMS-ów. Czytelnicy poprosili o szczegóły... Oto one.

Joschka Fischer jest synem „wypędnego” spod Budapesztu niemieckiego rzeźnika. Zanim został ministrem spraw zagranicznych i wicekanclerzem Republiki Federalnej, miał sieróżnych zajęć. Nie ukończył gimnazjum, bez powodzenia terminował w zakładzie fotograficznym, próbował być listonoszem i malarzem. Cel w życiu odnalazł 2 czerwca 1967 roku. Tego dnia w Berlinie Zachodnim doszło do zabójstwa bezbronnego studenta Benno Ohnesorga. Mordercą był policjant, który po latach okazał się prowokatorem Stasi.

Świat, jakiego jeszcze nie było. Ta tragedia wstrząsnęła całymi Niemcami. Odmieniła również życie Fischera. 19-letni Joschka postanowił, że zostanie „zawodowym rewolucjonistą”, obali konstytucyjny porządek państwa, a na jego gruzach zbuduje „świat bez wojen, głodu, świat przyjazny wszystkim ludziom, bez względu na narodowość, rasę, czy światopogląd”.

Za udział w walkach ulicznych Fischer został skazany na sześć dni aresztu... Ten epizod poniemal trzech dekadami o mało nie zwichnął mu kariery. Sprawa wypłynęła w związku z procesem jego przyjaciela Hansa-Joachima Kleina. Był terrorystą Rote Armee Fraktion zeznał, że w mieszkaniu Fischera i Cohn-Bendita nocowali bojownicy RAF. Z kolei Ilich Ramirez Sanchez znany również jako Carlos - wenezuelski terrorysta odpowiedział na akcję przeciwko szefowi OPEC - twierdził, że Fischer przechowywał odebraną policjantom broń, rzucał cocktaile Molotowa, kopał leżących funkcjonariuszy i „popierał bohaterką walkę narodu palestyńskiego z izraelskim okupantem aż do ostatecznego

Ludzie znikąd, czyli skąd się wzięła eurolewica



1974 r. Joschka Fischer (twarzą do kamery, z wąsami) uczestniczy w demonstracji we Frankfurcie

zwycięstwa”... Wśród oskarżających Fischera osób znalazła się też dziennikarka Bettina Röhl, córka legendarnej założycielki RAF, Ulriki Meinhof.

Rewolucja z pomocą przyjaciół. Mimo upływu lat ludziom racjonalnie myślącym nadal ciężko zrozumieć, jak to możliwe, że imigrant bez korzeni i wykształcenia, lider organizacji Revolutionärer Kampf (Walka rewolucyjna), aktywista jej zbrojnej komórki PutzGruppe (Oddział Sprzątający) oraz skrajnie lewicowego ruchu Sponti (Spontaniczni) stał się politykiem reprezentującym Niemcy na arenie międzynarodowej? Czy rzeczywiście bez pomocy z zewnątrz ten mark-

sistowski agitator mógł stać się jednym z najbardziej wpływowych i popularnych ludzi w powojennej historii Republiki Federalnej?

Lewackie bojkówki, w których wojował młody Joschka, trudniły się nie tylko studiowaniem dzieł: Marksa, Engelsa, Lenina, Trockiego i Mao Tse-tunga. Ich aktywiści uczestniczyli też w ulicznych zady-

Był terrorystą Rote Armee Fraktion zeznał, że w mieszkaniu Fischera i Cohn-Bendita nocowali bojownicy RAF

mach, podczas których domagali się od „faszystowskiej” władzy poszanowania demokracji i praworządności. Postulowali konieczność odbierania majątków bogatym i zniszczenia imperialistycznego systemu rządzącego światem.

„Spontaniczni” z czasem zaczęli przekuć hasła w czyny - przejmowali sąsiedztwa, mieszkania i domy. Instalowali w nich komuny i ośrodki szkoleniowe. Najbardziej radykalizowane grupy chwyciły za broń - najkrwawszą z nich okazała się RAF, która przez trzy dekady prowadziła z państwem partyzancką wojnę.

Od zadymiarza doluminarza Bojówkarze z Revolutionärer Kampf byli łagodniejsi od RAF.

Do walk z policją używali kamieni, butelek z benzyną i procy. Mimo to „springerowska prasa” nazywała ich „dziećmi Hitlera”, „czerwonymi faszystami” i „marksistowskimi terrorystami”.

18 października 1977 roku, przebywający w stuttgartckim więzieniu Stammheim przywódcy RAF Andreas Baader, Gudrun Ensslin i Jan-Carl Raspe popełnili samobójstwo. Rok wcześniej, w maju, funkcjonariusze służby więziennej znaleźli w celi martwą Ulrike Meinhof. Te wydarzenia ostudziły rewolucyjny zapał Joschki Fischera. W jednym z wywiadów przyznał: „z rewolucjonistą stałem się reformistą, a z lewaka - Zielonym”.

Wielu towarzyszy Fischera uznało tę metamorfozę za przejaw konformizmu, a nawet za zdradę pacyfistycznych ideałów. Ta krytyka ani trochę nie przeszkodziła Joschce w błyskotliwej karierze. W roku 1981 zapisał się do Biindnis 90/Die Grünen (Sojusz 90/Zieloni). Dwa lata później był już deputowanym do Bundestagu. W 1985 roku dostał tekę ministra ochrony środowiska Hesji, a w 1998 objął stanowisko wicekanclerza Niemiec. 12 maja 2000 r. wygłosił słynne przemówienie, w którym dowodził, że Unia powinna stać się w przyszłości federacją.

Po roku 2006 Fischer zajął się zawodowo lobbieniem. Przystąpił do ufundowanej przez George'a Sorosa Europejskiej Rady Stosunków Zagranicznych. Trzy lata później rozpoczął współpracę z austriackim koncernem OMV, który miał wybudować 3300-kilometrowy gazociąg Nabucco, transportujący rosyjski gaz z Morza Kaspijskiego przez Turcję do Unii Europejskiej.

Czerwony Dany

podpala Francję. Życiorysem Daniela Cohn-Bendita, bliskiego przyjaciela i przez pewien czas współlokatora Joschki Fischera, można by obdzielić kilkulewackich zadymiarzy. Jego ojciec był berlińskim prawnikiem, zdeklarowanym ateistą, trockistą i alkoholiczkiem. Matka pochodziła z Poznania.

Daniel urodził się we Francji, dokąd w obawie przed prześladowaniami w 1933 roku uciekła z Niemiec jego niemiecko-żydowska rodzina. W 1958 r. przeniósł się do Hesji, gdzie w Heppenheim skończył eksperymentalną Odenwaldschule - szkoła ta zasłynęła później jako, która wybuchła w związku z masowym molestowaniem uczniów przez nauczycieli.

Cohn-Bendit od urodzenia był bezpaństwowcem. Dopiero po dojściu do pełnoletności przyjął obywatelstwo niemieckie - francuskiego zrzekł się, aby uniknąć poboru do wojska.

Był więc tak jak Fischer „człowiekiem znikąd”... Podczas studenckiej rewolty mówiono o nim „Dany le Rouge” (Czerwony Dany). On sam siebie charakteryzował jako „anarchistę i marksistę”, którego „celem jest obalenie rządu prezydenta Charlesa de Gaulle'a”.

W roku 1968 Cohn-Bendit założył skrajnie lewicowy ruch o nazwie 22 Marca. W 1978 roku wstąpił do powstającej partii Zielonych. Po raz pierwszy posłem do Parlamentu Europejskiego został w roku 1994. Później zasiadał w nim jeszcze kilkakrotnie - na przemian z niemieckimi i francuskimi listami.

W 2001 roku wspomniana już Bettina Röhl oskarżyła go o pedofilię - jako dowód przytoczyła fragment z jego książki „Le grand bazar”. W 1972 roku złożył podanie o pracę w alternatywnym przedszkolu we Frankfurcie nad Menem. Pracował tam ponad 2 lata. Mój ciągły flirt z dziećmi szybko przyjął charakter erotyczny. Te małe pięcioletnie dziewczynki już wiedziały jak mnie podrywać. Kilkarazy zdarzyło się, że dzieci rozpięły mi rozporek i zaczęły mnie głaskać. Ich żądania były dla mnie kłopotliwe. Jednak często mimo wszystko i ja je głaskałem”. W odpowiedzi na zarzuty Röhl, Cohn-Bendit stwierdził, że przytoczone opisy były jedynie „obrzydlivą prowokacją”, nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością.

Obecnie „zielony Dany” angażuje się w obronę planów Komisji Europejskiej dotyczących uznania energii jądrowej i gazu za przyjazne dla klimatu. Od 2010 r. wspiera inicjatywę Spinelli Group, mającą na celu doprowadzenie do federalizacji Unii Europejskiej - wśród członków tej grupy są także Guy Verhofstadt, Jacques Delors i... Joschka Fischer.

Cudów nie ma

Po zjednoczeniu Niemiec lewacki terrorizm stracił impet. RAF i inne bojówki pozbawione wsparcia sowieckich służb nie były już w stanie walczyć - jak wynika z dokumentów przejętych przez Bundesnachrichtendienst, Stasi dostarczała terrorystom dokumenty i broń, udzielała im schronienia, szkoliła i koordynowała wszystkie zamachy.

Obecną sytuację w Europie trudno oczywiście porównywać ze stanem sprzed kilku dekad. Niemniej „cudowne” kariery „ludzi znikąd”, powinny budzić refleksję. Bo przecież każdy, kto choć trochę interesuje się historią, wie, że w polityce nic nie dzieje się przypadkiem. A tym bardziej nikt przypadkiem nie zostaje dyrektorem Gazpromu lub OMV, ministrem spraw zagranicznych, kanclerzem, wicekanclerzem, europosem, czy Przewodniczącym Rady Europejskiej.

Grupa PKL i PFR wspierają polskie narciarstwo alpejskie

Choć narciarstwo w Polsce może poszczycić się ponadstuletnią tradycją, a także wieloma talentami sportowymi w zimowych konkurencjach, to od lat czekamy z nadzieją na sukcesy polskich sportowców w narciarstwie alpejskim oraz snowboardzie. Dzięki realizowanemu od trzech sezonów programowi PolSKI Mistrz i ostatnim sukcesom naszych zawodników wygląda na to, że polskie narciarstwo alpejskie jest na dobrej trasie.

Medale zdobyte przez Justynę Kowalczyk w największych sportowych imprezach były wielokrotnie powodem do dumy oraz wzruszeń polskich kibiców. Ciężko zapomnieć o Małyszomani, która ogarnęła nasz kraj po sukcesach Adama Małysza, a także o wybitnych osiągnięciach Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Piotra Żyły oraz pozostałych zawodników reprezentacji w skokach narciarskich. Te wydarzenia wywoływały emocje wśród kibiców sportowych, którzy marzą o sukcesach swoich rodaków. Miłośnicy sportów zimowych od lat czekają także na sukcesy# narciarstwie alpejskim oraz snowboardzie zjazdowym – konkurencjach, które w ostatnim czasie obudziły w nas wszystkich ponownie nadzieje na dobre wyniki sportowe.

Wspieramy na trasie do mistrzostwa

Od trzech sezonów realizowany jest projekt, który narodził się w bardzo naturalnym partnerstwie. W 2019 roku powstał program PolSKI Mistrz, którego inicjatorami są Polski Fundusz Rozwoju (PFR), Polskie Koleje Linowe (PKL) oraz Polski Związek Narciarski (PZN). Program PolSKI Mistrz jest systemowym sposobem na wsparcie rozwoju narciarstwa alpejskiego oraz snowboardu. Stąd właśnie naturalne partnerstwo inicjatorów programu. Partnerzy strategiczni programu PolSKI Mistrz udzielają wsparcia finansowego i organizacyjnego Polskiemu Związkowi Narciarskiemu. Ponadto PKL udostępnia trasy narciarskie w swoich ośrodkach na potrzeby indywidualnych treningów dla klubów i zawodników posiadających licencje PZN. Na trasach ośrodków PKL w Szczawnicy (Palenica), Zakopanem (Kasprowy Wierch), KrynicyZdrój (Jaworzyna Krynicka)

oaz w Zawoi (Mosorny Groń) organizowane są zawody z kalendarza PZN i FIS.

Przez ostatnie lata bardzo wiele wydarzyło się w polskim narciarstwie alpejskim i snowboardzie. Zarówno w wymiarze organizacyjnym samych dyscyplin, jak i bazy treningowej dedykowanej dla wyczynowego sportu.

W ślad za zmianami oraz atmosferą towarzyszącą zawodowemu narciarstwu i snowboardowi pojawiły się sukcesy polskich sportowców na arenie międzynarodowej, na które wszyscy liczyliśmy.

Sportowcy, o których słyszymy i których podziwiamy, nie biorą się znikąd. Oczywiście na sukces składa się wiele czynników, jak chociażby talent, ciężka praca, wsparcie rodziny, trenerów, nauczycieli, czy, co zawsze bardzo istotne, odpowiednie predyspozycje. Ale także wsparcie finansowe oraz odpowiednia infrastruktura pozwalająca na treningi, rozwój umiejętności i rywalizację. Udowodniliśmy, że w naszym kraju mamy utalentowaną młodzież, dobrych trenerów, a program PolSKI Mistrz nadał nowy impuls i stosowne ramy, tworząc zaplecze organizacyjne, finansowe oraz treningowe, umożliwiając zawodnikom wsparcie ze strony trenerów oraz rozwój ich sportowych pasji.

W program PolSKI Mistrz od początku zaangażowany jest Polski Fundusz Rozwoju, który jest inwestorem strategicznym Polskich Kolei Linowych.

- Program łączy wymiar biznesowy - rozwój i promocja tras, których operatorem jest PKL, z wymiarem społecznym - wsparciem rozwoju polskiego narciarstwa zjazdowego i snowboardu. PKL ma jasno sprecyzowany plan rozwoju ośrodków narciarskich, które oprócz ogólnodostępnego charakteru turystycznego i amatorskiego będą rozwijać się w kierunku profesjonalnej, wyczynowej bazy dla polskich narciarzy i snowboardzistów. Chcemy, by program PolSKI Mistrz był impulsem do modernizacji i dostosowania oferty ośrodków PKL, tak aby narciarze i snowboardziści polskiej kadry mieli najlepsze warunki do rywalizacji sportowej, a amatorzy mogli korzystać z najwyższej klasy, nowoczesnej infrastruktury - powiedział Paweł Borys, prezes zarządu PFR.

- Wiemy, jak ogromne i kluczowe znaczenie dla sportowców mają profesjonalne bazy treningowe. Jako Polskie Koleje Linowe chcemy wspierać polskich narciarzy, dlatego zdecydowaliśmy się wykorzystać potencjał, jaki posiadają trasy narciarskie w naszych ośrodkach, a także zaplecze sportowe ośrodków Grupy PKL. Dzięki zaangażowaniu wszystkich stron: PFR, Grupy PKL i PZN, wypracowaliśmy inicjatywę PolSKI Mistrz, której zadaniem jest pomoc w osiągnięciu celów sportowych naszych zawodników - tłumaczy Patryk Białokozowicz z zarządu PKL.

PolSKI Mistrz - od juniora do seniora

Celem programu PolSKI Mistrz jest zbudowanie możliwie największej grupy juniorskiej, gotowej do rywalizacji w konkurencjach technicznych na poziomie światowym. Udostępnienie zawodnikom i zawodniczkom profesjonalnie przygotowanych tras treningowych w Polsce, rozwój rywalizacji sportowej w kraju i organizacja zawodów FIS są szansą, by w przyszłości zawodnicy mogli walczyć o najważniejsze trofea na arenie międzynarodowej.

W tym sezonie w ramach programu PolSKI Mistrz w ośrodku PKL Palenica w Szczawnicy odbyły się już trzy imprezy FIS, w tym Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w narciarstwie alpejskim. W ich czasie nasi reprezentanci mieli okazję mierzyć się z zawodnikami i zawodniczkami ze Słowacji, Czech, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Kazachstanu czy Holandii. Do końca zimy zaplanowanych jest kolejnych 5 zawodów tej rangi. Dla młodych polskich sportowców są one okazją do zdobycia doświadczenia i cennych punktów FIS na dobrze sobie znanych trasach. Przed rozpoczęciem swojej przygody z zawodami FIS, młodzi alpejczycy biorą udział w Młodzieżowym Pucharze Polski. W tym sezonie odbędzie się 6 przystanków cyklu, który jest ważnym etapem w karierze przyszłych mistrzów i mistrzyń. Czołowi narciarze, którzy zakończyli w zeszłym sezonie rywalizację w Młodzieżowym Pucharze Polski, dołączyli w tym roku do Kadry Narodowych Juniorek i Juniorów. W ich skład wchodzi obecnie 16 zawodników i zawodniczek, którzy mają już za sobą pierwsze starty i dobre wyniki w zawodach międzynarodowych. Z pewnością należy tu wspomnieć o dużym sukcesie 16-letniej Hanny

Zięby, która w pierwszym roku startów seniorskich sięgnęła po tytuł Mistrzyni Polski w slalomie gigantów!

Także starsi zawodnicy i zawodniczki z Młodzieżowych Kadry Narodowych mają za sobą pracowity początek sezonu. W grudniu 2021 r. wystartowali w wielu zawodach FIS w Europie, osiągając bardzo dobre wyniki.

Od wielu lat czekaliśmy na sukcesy naszych zawodników w konkurencjach alpejskich. Jak pokazują wyniki Maryny Gąsienicy-Daniel w Pucharze Świata FIS i w czasie Mistrzostw Świata w narciarstwie alpejskim, a także coraz lepsze rezultaty Magdaleny Łuczak w Pucharze Europy i pierwsze punkty zdobyte w Pucharze Świata, potencjał jest bardzo duży.

- Nie ma Seniora bez Juniora. Nie ma Juniora bez Juniorki Młodszego i Młodzika. To jest ta droga, którą muszą przejść narciarze, żebyśmy mogli liczyć na sukcesy w dorosłym narciarstwie. Przez wiele lat gubiliśmy gdzieś talenty. Zawodniczki i zawodnicy, którzy byli bardzo obiecujący np. do 15. lub 16. roku życia, nagle znikali. Dlatego program PolSKI Mistrz objął swoim wsparciem alpejczyków będących w trudnym dla młodego człowieka wieku 12-20 lat. Bazę programu PolSKI Mistrz stanowi zaplecze treningowe dostępne dla wszystkich klubów narciarskich i rozwój rywalizacji sportowej na trasach w Polsce. To na tej podstawie stworzyliśmy system, w ramach którego opieką trenerską i wsparciem objętych jest w sumie 28 zawodników i zawodniczek z różnych kategorii wiekowych. Kolejne dobre wyniki reprezentantów z różnych kategorii wiekowych na arenie międzynarodowej pokazują, że zmierzamy drogą do wyznaczonego celu. Teraz czeka nas praca, praca i jeszcze raz praca, a kolejne efekty na pewno przyjdą - mówi Marcin Blauth, wiceprezes PZN ds. narciarstwa alpejskiego.

W sezonie narciarskim 2022 przed zawodniczkami i zawodnikami sporo wyzwań.

- Cieszymy się, że już kolejny sezon realizujemy wspólnie z PZN program PolSKI Mistrz, a Grupa PFR i PKL, jako jego inicjatorzy oraz partnerzy strategiczni wspieramy naszych narciarzy i snowboardzistów. Życzymy narciarzom sukcesów na trasie domistrzostwa i oczywiście trzymamy mocno kciuki za jak najlepsze wyniki w tym wyjątkowym sportowym sezonie roku 2022 - mówi Paweł Borys, prezes zarządu PFR.

Życzymy
narciarzom
sukcesów
na trasie do
mistrzostwa!

PFR
Polski Fundusz Rozwoju



**POLSKIE
KOLEJE
LINOWE**

INICJATORZY PROGRAMU

**POLSKI
MISTRZ**



Maryna Gąsienica-Daniel
ambasadorka programu

Koronawirus to trudny przeciwnik. Trzeba walczyć z nim miesiącami

Dorota Kowalska

dorota.kowalka@polskapress.pl



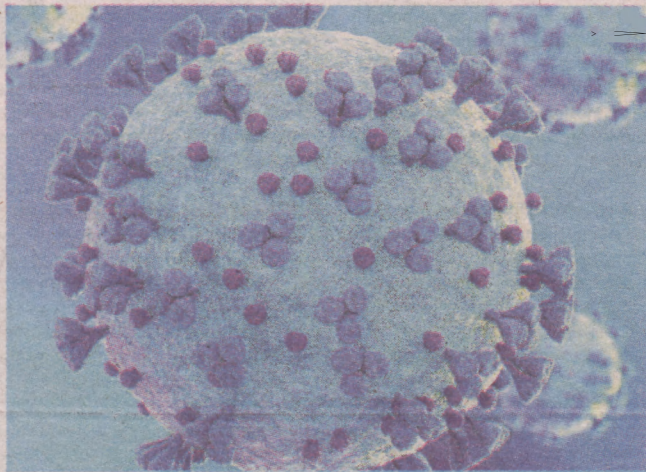
Pandemia

Kłopoty z koncentracją, pamięcią, oddechem, problemy kardiologiczne, udzielenie PIMS, czyli wieloukładowy zespół zapalny powiązany z COVID-19. Lista powikłań po zakażeniu koronawirusem rośnie w zaskakującym tempie. Z niektórymi z nich można się zmagać przez wiele miesięcy, ale są takie, które pozostaną z nami do końca życia

Piątak fala pandemii przybiera na sile: ponad 30 tys. zakażeń dziennie, setki hospitalizowanych, setki zmarłych. -Ta fala będzie się bardzo dynamicznie rozwijała. Ostatnie dwa dni to taka dynamika, z jaką nie mieliśmy do tej

pory do czynienia - mówił we wtorek Adam Niedzielski, minister zdrowia. - Omikron stał się faktem, odpowiada za ponad 20 proc. zakażeń. Sytuacja jest dramatyczna. Jeśli te trendy się utrzymają, to w przyszłym tygodniu będzie powyżej 50 tys. zakażeń i to stanowi ogromne ryzyko dla systemu opieki zdrowotnej - tłumaczył.

Omikron dominuje na świecie, w większości krajów Europy Zachodniej odpowiada już za 90 proc. zakażeń. - Omikron osiągnie prawie wszystkich, niema przed nim ucieczki - powiedział włoski wiceminister zdrowia Pierpaolo Sileri w wywiadzie dla telewizji RAI. Sileri niema wątpliwości, że do końca roku, o ile nie pojawi się nowy wariant koronawirusa, prawie cała populacja zostanie zaszczepiona, będzie bardziej chroniona i prawdopodobnie przejdzie zakażenie łżej, ale kto nie jest, stoi przed znacząco większym ryzykiem zakażenia i intensywną terapię - dodał włoski wiceminister zdrowia. Tyle tylko, że



Piątak fala pandemii przybiera na sile: ponad 30 tys. zakażeń dziennie, setki hospitalizowanych, setki zmarłych. Omikron dominuje na świecie, odpowiada już za 90 proc. zakażeń.

problem nie kończy się wraz z przejściem zakażenia. Powikłania pocovidowe ciągną się za tymi, którzy przeszli chorobę, miesiącami. Jedni mają kłopoty z koncentracją i pamięcią. Inni muszą uczyć się na nowo oddychać - świadomie, głęboko, tak by dotlenić cały organizm. Jeszcze

inni narzekają na problemy kardiologiczne.

Marta, 53 lata skończy w maju, zawsze sprawna, zadbaną. Rozmawialiśmy dokładnie rok temu - była załamana. COVID do domu przyniósł mąż. Załapał wirusa w pracy, ona też codziennie jeździła do biura. Zachowywali wszelkie zasady sanitarne, udawało się prawie rok. W styczniu 2021 roku na ponad trzy tygodnie zostali uwięzieni w domu. - Mąż miał bardzo ciężki przebieg choroby. Wysoką temperaturę przez prawie 10 dni. Osłabienie, bóle mięśni. Czuli się źle. Ja zaczęłam chorować kilka dni po nim. Miałam bardzo podobne objawy. Właściwie trzy tygodnie przeleżeliśmy w łóżku - opowiadała.

Wyszli z domu na początku lutego. Słabi, ale mówili sobie, że to minie, że trzeba nabrać sił po chorobie i tyle. Nigdy się nad sobą specjalnie nie rozczuli, nie biegali do lekarza zbytnie przeziębieniem. Miał tydzień, potem drugi, a ona wciąż czuła się bardzo fatalnie.

- Po przejściu 300 metrów dostawałam zadyszki, nie miałam po prostu siły. Obiad gotowałam na raty, mieszkanie sprzątałam na raty, nie byłam w stanie wejść po schodach na drugie piętro. Nigdy czegoś podobnego wcześniej nie czułam, uchodzę raczej za osobę energiczną, pełną życia i nagle po COVID, jakby uszło ze mnie powietrze - wspominała Marta. Po dwóch miesiącach postanowiła pójść do lekarza. Zrobiła między innymi badania krwi. - Okazało się, że brakuje mi żelaza, a w ogóle mam potworną anemię, mimo że nigdy wcześniej jej nie miałam. Lekarz stwierdził, że to powikłania po przejściu COVID, tak naprawdę jego skutki odczuwam cały czas - tłumaczyła.

Od tegoczasu minęło 10 miesięcy. Nie jest lepiej.

- Wciąż odczuwamy zmęczenie potworne zmęczenie. Zdarza się, że wracamy poprocy do domu o godz. 17.00, a o godz. 20.00 już leżymy w łóżkach. No i mamy problemy z wysokim ciśnieniem, które zawsze mieliśmy niemal wzorowe. Poszliśmy z tym do lekarza, stwierdził, że to powikłania poprzedzające COVID. Bierzymy tabletki - mówi.

Kolega z pracy, młody chłopak, przed zakażeniem koronawirusem - okaz zdrowia materii sam problem, co oni - poprzedzając chorobę bardzo wzrosło ciśnienie. On też poszedł do lekarza. Diagnoza podobna jak u Marty i jej męża - powikłania pocovidowe.

Ewa mieszka w Londynie, od początku pandemii udziela lekcji języka angielskiego on-line. Ma wielu uczniów także w Polsce, niektórzy przeszli COTO. Uczy młodą kobietę: 32 lata, bizneswomen. Świetnie jej szło, chciało jej się, spotykały się online trzy razy w tygodniu. Cała jej rodzina przeszła COVID, ale ona najciężiej. Wyzdrowiała, ale jest inną osobą. Ma problemy z koncentracją, pamięcią. W pracy musi czasami rozmawiać w języku angielskim, nigdy nie miała z tym problemu, dzisiaj przyznaje, że zapomina słówek, często nierozumie tego, co mówi jej rozmówca. Jest zrozpaczona.

Boprzejście zakażenia COVID nie oznacza, końca kłopotów. Odrodzenie najczęściej uskarżają się na: zmęczenie (58%), bóle głowy (44%), zaburzenia koncentracji (27%), wypadanie włosów (25%), duszności (24%), zaburzenia smaku (23%), utrata węchu (21%), przyspieszony oddech (21%), kaszel (19%), bóle stawów (19%). Rzadziej: niepotliwość, zaniki pamięci, pogorszenie słuchu, stany lękowe, depresję.

Witek, lat 40, informatyk, CO-VID przeszedł półtora roku temu, bezobjawowo. Jednak do dziś odczuwa potworne zmęczenie. Nie pomógł wyjazd na wakacje, nie pomagają wypadki na weekend. - Lekarz powiedział, że jednym z powikłań poprzedzających COVID jest długotrwałe zmęczenie porównywane do CFS - zespołu chronicznego zmęczenia. Może ono dotknąć zarówno osoby ciężko przechodzące zakażenie, jak i chorujących niemal bezobjawowo, czyli takich jak ja - tłumaczy mężczyzna.

Zgodnie z badaniami opublikowanymi przez naukowców z irlandzkiego Trinity College zmęczenie jest spowodowane prawdopodobnie zaburzeniami systemu odpornościowego

po zakażeniu koronawirusem i nadaloczącym się organizmowi lekkim stanem zapalnym. - Nadmiar złęgonie mogą spać. Wcześniej nigdy nie miałem z tym problemów, dzisiaj potrafię północy chodzić po mieszkaniu - opowiada informatyk. Bierze tabletki nasenne i, jak mówi, tylko dzięki temu jeszcze nie zwariował.

Ale też COVID-19 nie jest wirusem, który wyspecjalizował się w wywoływaniu chorób układu oddechowego. Reaguje receptorem B i B2, popularnym, występującym na komórkach budujących różne układy, także pokarmowy, czy nerwowy. Mowa o receptorze zwanym enzymem konwertującym angiotensynę 2 - receptorem ACE2, występującym między innymi w komórkach płuc, tętnic, serca, nerek, czy jelit. Naukowcy odkryli, że ACE2 pomaga koronawirusowi w wiązaniu się z powierzchnią komórek, dlatego COVID-19 atakuje także inne układy.

- Skutki przebiegu choroby, które utrzymują się dłużej nie wynikają z faktu, że mamy wirusa, tylko z tego, że zmiany w układzie immunologicznym poczyniły w nim spustoszenie. Bardzo trudno doprowadzić do jego ustabilizowania i nie zawsze się udaje - tłumaczył mi swego czasu prof. Włodzimierz Gut, wirusolog. Dlatego lekarze ostrzegają: niektórzy z powikłaniami po zakażeniu koronawirusem walczą przez kilka tygodni, czy miesięcy, inni - do końca życia.

I tak, u chorujących na COVID-19 zdarzają się przypadki ostrego zapalenia mięśnia sercowego. Stany zapalne mogą rozwinąć się nawet po kilkumiesięczach od zakażenia, co może prowadzić do rozwoju niewydolności serca i arytmii. Odrodzenie narzekają na suchy, męczący kaszel, bezdech senny i ból lub dyskomfort w klatce piersiowej, to z kolei efekt atakowania przez wirus układu oddechowego. U niektórych podczas kontroli po 6 miesiącach od zakażenia nadal utrzymywały się zmiany śródmiąższowe w obrębie płuc.

Powikłania neurologiczne po przebiegu COVID-19 mogą być efektem samej infekcji wirusowej, zaburzeń wynikających z przebiegu choroby, skutkiem ubocznych stosowanych leków, a także stresu związanego z hospitalizacją. Najczęściej występują bóle głowy i problemy z koncentracją. Marek, 29 lat, młody, wysportowany, pracuje w jednej ze słaskich restauracji.

- Zachorowałem zaraz na początku pandemii. Straciłem węch

REKLAMA

0010390968

KABARET
Nowaki :)

ZA GRANICĄ ŻARTU

SŁUPSK POLSKA FILHARMONIA SINFONIA BALTICA
IM. W. KILARA, UL. JANA PAWŁA II 3

06.02.2022 R.
GODZ. 16:00 NIEDZIELA

PUNKT SPRZEDAŻY BILETÓW:
w kasie Filharmonii:
tel. 59 84238 39,
59 842 4960 w. 302

ZAMÓWIENIA
GRUPOWE:
muZa
agencja artystyczna
tel. 531531001, e-mail: bilety@agencjamuza.pl

SPRZEDAŻ BILETÓW
ON-LINE:
kubetowe bilety.pl
bil.tyna.pl

kup bilecik

i smak Potem przysła gorączka, ponad 39 stopni C, kaszel. W ogóle kiepsko się czułem - opowiada.

Odchorował swoje, był na zwolnieniu lekarskim prawie 3 tygodnie, wrócił do pracy. Ale zmęczenie i kaszel nie ustępowały, podobnie jak bóle w klatce piersiowej. Wciąż ma kłopoty z koncentracją i bardzo wysokie ciśnienie. Zgłosił się do lekarza pierwszego kontaktu. Zrobił badania. Nie jest dobrze.

- Mam zmiany woskrzelach, zwapnienie płuc, ale też wartości testów wątrobowych wykazały pozanormę - wylicza.

Żona Marka przeszła chorobę łagodniej, ale nawet dzisiaj czuje niepokój, cierpi na bezsenność, czuje się podenerwowana.

Naukowcy wciąż zajmują się problemem powikłań pocovidowych, których zmniejszanie namiesiać przybywa, w mediach coraz częściej pojawiają się doniesienia o kolejnych niebezpieczeństwach związanych z przebiegiem COVID-19.

Przykłady? Kiedy na COVID zaczęło chorować coraz więcej dzieci, okazało się, że może je dotknąć PIMS (z ang. Pediatric Inflammatory Multisystem Syndrome) - wieloukładowy zespół zapalny powiązany z przejściem zakażenia. Powikłanie rozwija się u maluchów po około 4-6 tygodniach od zakażenia SARS-CoV-2 i może wystąpić także po bezobjawowym przebiegu choroby. PIMS objawia się wysoką gorączką, której na ogół towarzyszą bardzo silne bóle brzucha, głowy, karku, gardła oraz biegunka i wymioty. Wysypka może się pojawiać w różnych okolicach ciała i ma postać różowych plam w kształcie pierścieni. Zespół zapalny objawia się także zapaleniem spojówek, pierzchnięciem ust, obrzękami dłoni i stóp oraz znacznym osłabieniem. - Przebieg tej choroby bywa dramatyczny, nigdy wcześniej nie widzieliśmy w krótkim czasie tylu dzieci, u których występują tak silne i tak gwałtowne zaburzenia krążenia, zagrażające życiu. W odróżnieniu od przypadków ciężkiego przebiegu ostrego COVID-19, w przypadku PIMS szybkie wdrożenie odpowiedniej terapii, czyli leczenia immunosupresyjnego, przeciwpłytkowego i ewentualnie przeciwkrzepliwego, ma zasadnicze znaczenie i powoduje spektakularną poprawę stanu klinicznego w ciągu kilku dni - mówił portalowi www.medonet.pl prof. Leszek Szenbom, kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii i Chorób Infekcyjnych Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Kilka dni temu w mediach rozgorzał dyskusja na temat zaburzeń erekcji występujących po przechorowaniu COVID-19, których skutkiem może być też tak zwany covidowy penis.

Dopiero problem przyszedł się pewien mężczyzna, o którym zrobiło się głośno za sprawą podca-

stu „How to Do It. Sex Advice with Stoya and Rick”.

30-latek wyznał, że po infekcji COVID-19, którą przeszedł w lipcu 2021 roku miał problemy z erekcją. Te jednak, za sprawą leczenia ustąpiły, ale jego penis miał się skurczyć o 4 cm.

- Zanim zachorowałem, mój penis był powyżej średniej, nie wielki, ale zdecydowanie większy niż normalnie. Teraz stracił około półtora cala i jest zdecydowanie mniejszy niż przeciętny - tłumaczył.

Okazuje się, że naukowcy już od dłuższego czasu zajmowali się związkami między przebiegiem choroby wywołanej koronawirusem i erekcją. Jedną z takich analiz opublikowano w „Andrology” w marcu 2021 roku. Badaniu poddano 100 mężczyzn, z czego 25 miało pozytywny test w kierunku SARS-CoV-2. W tej grupie aż 28 proc. uczestników skarżyło się na zaburzenia erekcji, o jedną trzecią więcej niż w grupie mężczyzn, którzy nie zachorowali na COVID-19. Naukowcy doszli więc do wniosku, że „istnieją wstępne dowody w rzeczywistej populacji zaburzeń erekcji jako czynnika ryzyka rozwoju COVID-19 i prawdopodobnie występujących w wyniku COVID-19”.

Przypadek mężczyzny z podcastru nie jest odosobniony - badacze University College London odnotowali wiele podobnych historii. W wspomnianym podcastzie urolog Ashley G. Winter wytłumaczył, że do wzvodu dochodzi, gdy krew pompowana jest przez naczynia do prącia. Jednak SARS-CoV-2 może uszkadzać te naczynia. W ten sposób dochodzi do zaburzeń erekcji, mogących objawiać się także widocznym pomniejszeniem narządów płciowych. Z kolei naukowcy z Uniwersytetu Oksfordzkiego twierdzą, że nawet u osób z łagodną postacią COVID-19, może występować pogorszenie koncentracji i pamięci. W badaniu uczestnicy, u których wcześniej stwierdzono pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa, ale którzy nie zgłaszali innych zwykłych objawów tak zwanego długiego COVID, zostali poproszeni o wykonanie ćwiczeń sprawdzających ich pamięć i zdolności poznawcze. I co się okazało? Osoby te w ciągu sześciu miesięcy po zakażeniu miały znacznie słabszą pamięć epizodyczną, czyli słabiej przypominały sobie osobiste doświadczenia. W ciągu dziewięciu miesięcy po zakażeniu zaobserwowano u nich również większy spadek zdolności do utrzymania uwagi niż u osób niezakażonych. - Zaskakujące jest to, że chociaż osoby, które przeszły przez COVID-19, nie odczuwały żadnych objawów w czasie badania, wykazywały pogorszoną zdolność koncentracji i pamięć. Nasze odkrycia ujawniają, że ludzie mogą doświadczać pewnych przewlekłych konsekwencji poznaw-

czych przez wiele miesięcy - powiedziała dr Sijia Zhao z Wydziału Psychologii Eksperymentalnej Uniwersytetu Oksfordzkiego.

U osób objętych badaniem pamięć epizodyczna i poziom koncentracji powróciły do normy odpowiednio po sześciu i dziewięciu miesiącach.

Może dlatego na całym świecie, także w całej Polsce powstają ośrodki rehabilitacji, dla tych, którzy przeszli COVID-19. Szpital Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Głucholazach jako pierwszy w kraju i w Europie rozpoczął rehabilitację ozdrowieńców. Za nim poszli inni. Narodowy Fundusz Zdro-

wia przygotował nawet kompleksowy program rehabilitacji po chorobie COVID-19, realizowany w trybie stacjonarnym i ambulatoryjnym.

Cóż, jeśli przeszliśmy COVID i wciąż czujemy się źle, trzeba po prostu pójść do lekarza i działać, bo niektóre historie pocovidowych powikłań kończą się całkiem dobrze. Anita zachorowała w październiku 2020 roku. Nie było lekko: problemy z oddychaniem, bóle mięśni - wyszła z domu prawie po miesiącu. Niby wyzdrowiała, ale nie do końca. Garściami zaczęły wypadać jej włosy, mocno przytyła, przed snem zdarzały jej się mrowienia w udach, głowie, właści-

wie całym ciele. Coś tajemniczego działało z jej pamięcią, co coraz bardziej doskwierało jej przy pisaniu. Pomysły, które się nagle pojawiały, tak samo nagle się ulatniały. Bywało, że siedziała nad jakimś akapitem pół godziny i nie wiedziała, co chce napisać. Nie była w stanie skupić się na czytaniu. W ogóle, na niczym nie mogła się skupić dłużej niż kilka minut. Często się zawieszała. Mogła i pół godziny siedzieć na kanapie. Tylko siedzieć. Bezmyślnie. I nato wszystko nagle kładało się ciężkie przygnębienie. Budziła się rano i czuła, jakby demon smutku przeszedł jej przez ciało i cały smutek pozostawił w środku.

Zapisała się na teleporadę do lekarza rodzinnego. Zlecił wykonanie badań krwi. Rozszerzyła je o badanie przeciwciał tarczycowych. I wtedy wyszło wszystko stało się jasne: kłopoty z tarczycą, zaczęła leczenie. Dzisiaj nie siedzi już przygnębiona bez żadnego powodu. Mawieć energii. Bierze suplementy na włosy i paznokcie. Jeśli chodzi o wagę, wciąż walczy. Najważniejsze, że znów potrafi się skupić, że może pisać, czuje radość i rozpięta energia. No i coraz więcej się rusza, wychodzi na długie spacerki, od czasu do czasu zagląda na siłownię. Chce jejsiężyć.

©0

REKLAMA

0010388716

teleexpress

TVP 1

TELEWIZJA POLSKA
PRZYPOMINA,
NOWY STANDARD
SIĘ ZACZYNA

SPRAWDŹ SWÓJ
TELEWIZOR

WYSZUKAJ W NTC KANAŁ TESTOWY SPRAWDZAM TV
LUB WEJDŹ NA TELEWIZJANAZIEMNA.PL

Daniel Obajtek: Przejęcie Grupy Lotos i PGNiG to nie prywatyzacja

Artur Kielbasiński
artur.kielbasiński@pofekapress.pl



Gospodarka

Po połączeniu Gdańsk będzie centrum kompetencyjnym dla dalszego rozwoju olejów bazowych i środków smarnych w oparciu o istniejące i nowe aktywa Grupy-deklaruje Daniel Obajtek, prezes PKN ORLEN.

Czy dzisiaj, w związku z procesem budowy koncernu multienergetycznego, polski sektor paliwowy jest mocniejszy i bezpieczniejszy niż był jeszcze kilka lat temu?

Dzisiaj ten sektor jest mocniejszy. Jest nowocześniejszy, bardziej otwarty na zmiany. Na to pracujemy już kilka lat. Oferujemy klientom nowoczesne, ekonomiczne paliwa, optymalizujemy logistykę, gwarantujemy wysoką jakość produktów i pewność dostaw. Dużo szybciej reagujemy na zmiany w otoczeniu czy nowe wyzwania. Do tego inwestujemy w rozwój i modernizację aktywów produkcyjnych - rafineryjnych i petrochemicznych, co przekłada się na wzrost potencjału całego sektora paliw. Połączenie Orlenu z Lotosem to szansa na nowe synergie i co za tym idzie wymierne korzyści finansowe w tym obszarze.

A czy będzie on bardziej odporny na możliwość wrociego przejęcia?

Zdecydowanie. Realizujemy proces połączenia, który wzmocni wszystkie zaangażowane podmioty. Nie ma żadnego ryzyka wrociego przejęcia czy osłabienia bezpieczeństwa energetycznego. To wyłącznie hasła na sztandarach przeciwników fuzji i nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Opozycja cały czas mówi, że razem z węgierskim koncernem MOL, który przejmie część stacji Grupy Lotos wpuszczacie na rynek Rosjan. Podziela Pan tę opinię?

To absurdalne oskarżenia i przeciwnicy fuzji, którzy je wygłaszają, doskonale o tym wiedzą. Chodzi o to, żeby być na „nie”. Aby doprowadzić do powstania koncernu multienergetycznego, musimy spełnić warunki ustalone przez Komisję Europejską. Bardzo mocno negocjowaliśmy ich zakres. I już w tym czasie opozycja opowiadała, że my coś chcemy prywatyzować, oddawać obcemu kapitałowi. Mówiłem o tym wielokrotnie, ale powtórzę jeszcze raz: połączenie poprzez przejęcie zarówno Grupy Lotos, jak i PGNiG to nie jest prywatyzacja.

Na skutek tego połączenia automatycznie Skarb Państwa zwiększa udziały w Orlenu. Więc gdzie tu jest jakkolwiek prywatyzacja? A jeśli chodzi o MOL, to mówimy o inwestorze z kraju członkowskiego Unii Europejskiej, notowanym na giełdach europejskich w Budapeszcie i w Warszawie. W ramach środków zaradczych MOL kupi stacje paliw w Polsce, dające około 5% udział w rynku. Ale równocześnie odsprzeda pakiety stacji na Węgrzech, dający Orlenowi 7% udział w rynku oraz pakiety stacji na Słowacji. Przecież MOL tych stacji nie wywiezie. Będzie sprzedawał paliwa w Polsce i tu płacił podatki. Gdzie tu jest zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski?

Więc te środki zaradcze określone przez Komisję Europejską nie podważają istoty zmian i tworzenia koncernu?

Komisja określiła warunki, jakie muszą być spełnione, abyśmy otrzymali zgodę na połączenie obu firm. Oczywiście negocjowaliśmy,



Prezes PKN ORLEN Daniel Obajtek

bo na przykład na samym początku Komisja oczekiwała sprzedaży całej rafinerii, np. w czeskich Kralupach. Na taki scenariusz nie zgodziliśmy się. W wyniku realizacji środków zaradczych ORLEN utrzyma kontrolę nad 70% udziałów w spółce

zarządzającej rafinerią w Gdańsku. Będziemy cały czas przerabiać ropę w Gdańsku, a jednocześnie zyskujemy partnera, który jest liderem w branży. Czy to są złe warunki? Też wolalbym połączyć obie firmy z nim weszliśmy do Unii i nie

realizować środków zaradczych. Opozycja miała taką szansę i jakoś jej nie wykorzystała. Prawda jest taka, że naprawiamy zaniechania z przeszłości. A ponieważ robimy to skutecznie, to jest to solą w oku dla przeciwników fuzji.

Wróćmy do stacji paliw. 417 z nich kupuje węgierski MOL. Nie żałuję tych stacji?

Po pierwsze - w tym pakiecie stacji własnych jest niecałe 300. Reszta to stacje franczyzowe należące do prywatnych przedsiębiorców. Po drugie, Komisja ustaliła taki warunek, ale też powiedzmy szczerze, że trudno byłoby znaleźć ekonomiczne uzasadnienie dla posiadania dwóch stacji paliw w tej samej lokalizacji, konkurujących ze sobą. To byłby fundamentalny błąd. Dlatego proszę obiektywnie spojrzeć na transakcję z MOL. Za pieniądze z tej transakcji kupujemy blisko dwieście stacji na Węgrzech i na Słowacji, a więc w krajach, w których będziemy mogli dostarczyć nasze paliwa i wzmacniać pozycję rynkową. Wchodzimy przecież na rynki, na których już jesteśmy obecni. Na Węgrzech mamy teraz 5% rynku hurtowego benzyny, a na Słowacji - 15%. Poza tym, na Słowacji mamy już teraz 16 stacji, a kolejne 41 dojdą na podstawie umowy z MOL. Dodatkowo w ramach pozyskanych ze sprzedaży środków planujemy zakup kolejnych 100 stacji w regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

A co oznacza dla rafinerii w Gdańsku wejście Saudi Aramco jako inwestora?

Ze względu na politykę klimatyczną UE i światowy trend odchodzenia od paliw ropopochodnych, zainteresowanie zakupem rafinerii spada z roku na rok. Spójrzmy na statystyki, które pokazują bardzo ważny trend - od 2008 r. przestało działać ok. 30 rafinerii, a kolejne już są przeznaczone do wygaszania. Co więcej, w Europie wszystkie rafinerie pracują na poziomie ok. 75% mocy. I tu dochodzimy do ważnego wniosku. Dla dalszego funkcjonowania rafinerii potrzebne jest ramie petroche-

Zititwoń teraj
"KOBUK-7"
GRATIS
"ekajaj



budynek z urzędnikami	drzwi do stodoły	upierzenie wokół oczu sowy	wystawiana przez lekarza	polskie myśliwce	ubóstwo roślinny motyw dekoracyjny	dostarczany do magazynu	dodatkowa praca	młoda dziewczyna	żołnierz „Gromu”	lampa elektryczna
poetycka nazwa Rzymu	W	wirus z Afryki	składnik ropy	1	1	1	kul-szowa rzeka „Białych nocy”	trzeźwiące	1	1
wport-relu Rosjanina	W	iwf	5	potok lub rzeczka	10	część inspektu	swojak, rodak	bernikla lub gęgawa	część bazyliki	
zagrała sw. Faustynę	U	U	4	kos-metyk do golenia	1	sto lat	z szalami islamska Biblia	duża kość	brat Abła	prze-wody elektryczne
waluta Słowenii przed euro	j	biały w antykwariacie	wymaga leczenia	jadalny skorpup	1	owoc leśnego krzewu	głos króla sawanny	część mecha-nizmu	konku-rent firmy „Winiary”	perskie lub sokole
metro-polia Kuby	zwnia zimą z dachu	w parze ze sztuką	sztuczka iluzjo-nisty	tylną część szyi	operowa z ku-rantem	oznaka smutku lub radości	oślania dętkę	Primera lub Note szachowy remis	1	1
wydzie-lona część widowni	E	6	pułko na głosy broń palna	szwedzki kwartet wokalny	napój z szaławii	7	uroczy-sy. strój zjazd	nowela Prusa	1	18
Ac dla chemików	r	samiec rysja w śliwce	inter-netowy odsy-tacz	osad groma-dzący się w silniku	14	drobne w port-felu	uchwyt młotka z dźwię-czą w port-felu	Stolica Piotrowa	1	1
lutnia basowa	3	ptak dra-pieźny	1	1	1	1	1	1	1	1
mlekiem i miodem płynąca	elegan-cji! „dobry smak”	tumak lub ka-mionka	przed-porcje	1	1	1	1	1	1	1
czubotka wśród ptactwa	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
statek żaglowy	U	1	1	1	1	1	1	1	1	1
tury-styczny rower	wierzba szara	gruby koc	człon-kini zboru	powień-szenie tarczycy	mały obrus	wieczko do pojemników i naczyń	piłkarska ... Mistrzów	piętnastki orszak	śpiewak w klatce	1
naczynie do picia wina	zgrzyt, grzechot	maska dla Melpo-meny	czasem dzielony na czworo	duńskie klocki	zawiazki kwiatów	staro-grecki rynek	sposób żywienia zwierząt	2	budka na bazarze	kraina we Wło-szech
„wujka Toma”	1	16	1	1	1	1	1	1	1	1
zarośla, sitowie	czasem bywa marsowa	biblijna żona Abra-hama	film Wojcie-cha Sma-rzowskiego	przeno-szą cechy dzie-dziczne	12	dobry smak	samica ptaków łośnych	naj-większe jezioro w Szwecji	głos kobiety stała posada	1
hulanka, po-pijawa	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
pesy-mista	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
ojczulek	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1

Zamów prenumeratę

Wam

Bi

94 340 11 14
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.gdp@polskapress.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

REKLAMA

00104<13040

Tapicer – zawód z przyszłością



Na co może liczyć absolwent?

Oczywiście tym, którzy będą odpowiednio zmotywowani, gwarantujemy zatrudnienie. Podwójną korzyścią dla nich będzie to, że ucząc się zawodu, będą także uczyli się specyfiki pracy na naszych meblach. Będą solidnie przygotowani pod kątem jakości, wycucia detalu, sposobu tapicerowania. Dzięki temu bardzo szybko odnajdą się w normalnej pracy. Jednocześnie zdążą nas i załogę poznać, lepiej się zasymilują, nawiążą przyjaźnie. Od strony finansów mają gwarancję bardzo wysokich zarobków, tapicer z doświadczeniem zarabia u nas przeciętnie ponad 7 000 zł.

Często podkreśla Pan słowo „motywacja”. To klucz do sukcesu?

To właściwie połowa czego potrzeba, by osiągnąć sukces. Drugą połową są zdolności manualne, naturalny talent. Te jednak można wyćwiczyć, jeśli jest się odpowiednio zdeterminowanym. Mówię to w oparciu o nasze dotychczasowe doświadczenia. Mamy wielu pracowników, którzy zszywacz tapicerski pierwszy raz w życiu poznali u nas. Dziś są bardzo dobrymi pracownikami, z dużymi zarobkami i pracą, która daje im satysfakcję.

Maripol Meble Polska w Kobylnicy powstał w 2018 roku. Firma jest częścią międzynarodowej Grupy Polipol – wiodącego w Europie producenta mebli tapicerowanych. W chwili obecnej zatrudnia blisko 300 wykwalifikowanych pracowników. Firma jest w fazie aktywnego wzrostu. W roku 2022 we współpracy z Zespołem Szkół Technicznych „Drzewniakiem” w Słupsku powstać ma zawodowa klasa tapicerska pod patronatem Maripol Meble Polska. O nawiązaniu współpracy i tej inicjatywie rozmawiamy z kierownikiem Zakładu Panem Krystianem Melerem.

Skąd pomysł na utworzenie tapicerskiej klasy patronackiej?

Odkurzamy tradycje regionu. Wśród naszych pracowników jest wielu absolwentów Drzewniaka z okresu, kiedy kształcono w Słupsku w zawodzie tapicera. Chcemy pokazać młodym osobom, że kształcenie zawodowe nie jest passé, a rzemieślnik może zarabiać bardzo dobrze na naszym lokalnym rynku pracy. Chcemy pokazać, że jest wiele możliwości, wiele więcej niż utarte ścieżki, które cieszą się aktualnie popularnością, jednocześnie nie dając żadnych gwarancji, często tworzone w oderwaniu od rzeczywistych potrzeb rynku pracy.

Jak ma wyglądać współpraca z Zespołem Szkół Technicznych „Drzewniakiem” w Słupsku?

Współpracę chcemy realizować w sposób najlepszy z możliwych – czyli łącząc kształcenie zawodowe z biznesem. Tworząc ten projekt we współpracy z Drzewniakiem gwarantujemy zatrudnienie wszystkim, którzy wykażą się determinacją, aby z sukcesem ukończyć szkołę. Weźmiemy na siebie ciężar praktycznej nauki zawodu. Z pewnością będziemy także obecni w życiu szkoły i naszej klasy patronackiej.



Jak będzie wyglądała nauka zawodu?

Praktyczna nauka zawodu realizowana będzie na terenie naszego zakładu. Pracujemy właśnie nad stworzeniem komfortowych warunków kształcenia w środowisku produkcyjnym. Uczniowie będą ćwiczyli od podstaw na realnych materiałach produkcyjnych. Mamy także doświadczoną kadrę, która już teraz skutecznie kształci nowych pracowników od podstaw. Będziemy przygotowani na 15 uczniów, to nasz limit. Miejsc nie jest wiele, a już teraz widzimy spore zainteresowanie tym projektem, tak że o przyjęciu decydować będą wyniki rekrutacyjne aplikantów.

Kiedy rusza nabór?

W chwili obecnej Drzewniak jest w trakcie odnowienia niezbędnych zezwoleń i opracowuje dokumentację formalną, która pozwoli otworzyć klasę patronacką. Nabory będą się odbywać w terminie standardowej wakacyjnej rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Tak jak zaznaczyłem wcześniej, niestety jest bardzo niewielki limit miejsc, zaledwie 15 uczniów. Zachęcamy do śledzenia aktualności na naszym profilu facebookowym oraz na stronach Drzewniaka. Więcej informacji uzyskać można bezpośrednio w Zespole Szkół Technicznych w Słupsku.



Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 3473512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24. 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8 103
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

NIERUCHOMOŚCI
HANDLOWE
MOTORYZACJA

FINANSE/BIZNES
NAUKA
PRACA

ZDROWIE
USŁUGI
TURYSTYKA

BANK KWATER
ZWIERZĘTA
ROŚLINY. OGRODY

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY

ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA

ROLNICZE
TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA-SPRZEDAM

3-POK. + loggia duża, słoneczne, mały czynsz, IVp. - dwie windy 327 tys. zł, 500006871.

WYNAJME

kawalerkę, ok 20m². Tanio. Tel. 692186295

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ŁĄKA 7ha, Bobolice 662-936-382.

GARAŻE

KUPIĘ garaż, tel. 609-499-555.

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż Q&S
Dogodna (\$&W)
94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-83-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

Co masz zlecić
- zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!
ul. Mickiewicza 24, 94 347 3511
reklama.koszalin@polskapress.pl

REKLAMA

1510379429

ABAKUS

Aniela Barzycka - 22 lata na rynku
poszukujemy mieszkań 1 i 2-pokojowych
Na Skarpie, Nasz Dom
GOTÓWKA

ZADZWOŃ 661-841-555

ul. Zwycięstwa 143
661-841-555 (Obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



I piętro, 2 pokoje, balkon
rej. Gałczyńskiego
do negocjacji 279 000,-



63,9 m², balkon, ciepłociąg
rej. Jagoszewskiego
303 000,-



3 pokoje, parter, balkon
rej. Jagoszewskiego
PO REMONCIE 473 000,-

POŚREDNICTWO

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

INNE

ZAMIESZKANIE za pomoc Tel.:

880 950109 W-wa

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Praca

ZATRUDNIĘ

FASADA zatrudni do działu
księgowości, kontakt 100@fasada.eu

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
elektr., spawacz, betoniarz: 601218955

Samodział sprzedasz
szybciej niż zaparkujesz

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

ul. Mickiewicza 24, 94 347 3511
reklama.koszalin@polskapress.pl

POMOC biurowa:

-Pomoc w prowadzeniu dokumentów
-zakupu/sprzedaży.

Oczekujemy:

-znajomość j. angielskiego (w mowie
i piśmie).

Oferujemy:

-atrakcyjne wynagrodzenie
-stabilne zatrudnienie w firmie
-dodatkowe ubezpieczenie grupowe
-praca od 8:00 do 16:00 pn-pt

Email: info@pomerania.pl

PRACA DLA OPIEKUNÓW OSÓB
STARSZYCH W NIEMCZACH,
WYSOKIE ZAROBKI DO 1800
EURO, DARMOWY PRZEJAZD,
GWARANCJA ZATRUDNIENIA. Tel.
518733727

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

KAFELKI, gładzie. 731084545 GK

Różne

Yaxjfi 9in9i9isDy: i q. n'

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

PŁODY ROLNE

ZBOŻE sprzedam, 607765316

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury
roczne sprzedam tel. 785-188-999

SPRZEDAM Kury nioski młode.

Telefon: 782 827 428, 792 732 052,
5981089 05

Towarzyskie

ABELLA, 501-210-471. Koszalin

REKLAMA

149807405

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 46 zł*

Prenumerata na 3 miesiące za 44 zł miesięcznie

Gazetę dostarczymy
codziennie
do Twojego domu, biura,
tam gdzie chcesz!



zamów:

O 94 340 1114

od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

email:

[prenumerata.gdp\(a\)polskapress.pl](mailto:prenumerata.gdp(a)polskapress.pl)

Oferta tylko dla nowych
prenumeratorów

* Średnia oszczędność miesięczna w porównaniu
do ceny w kiosku styczeń - marzec 2022 r.

GŁOS

www.gp24.pl
www.gp24.pl
www.gp24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymańczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607287 664

Zastępca redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 1114
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 8100, fax 59 848 8104,
tel. reklama: 59 848 8111,

redakcja.gp24@polskapress.pl
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl
ODDZIAŁY
Szczeciński: ul. Wolności 6, 78-400 Szczecin,
tel. 94 374 8818, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszczniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach
www.gp24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci,
www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybik, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kołportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

(MkftInv

Jantar Ustka już trenuje. Plany sparingowe czwartoligowców



Trening piłkarzy Jantara Ustka na sztucznym boisku



Łukasz Stasiak w Jantarze? To już nieaktualne



Przedmeczowa pogadanka trenera R. Hendryka z piłkarzami

Dziesięć zwycięskich gier sycewiczian

Piłka nożna

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Charytatywny turniej piłkarski rozegrano w haliim. Andrzej Grubby w Starogardzie Gdańskim. W nim zespół Uczniowskiego Klubu Sportowego Sparta Sycewice pokazał klasę i nie przegrał żadnego meczu. Brawo!

ponownie zanotował pięć zwycięstw, pokonując: Jaguara Gdańsk 2:0, Chojniczankę I Chojnice 3:0, Lechię Gdańsk 3:0, Unię Tczew 3:1 i Gedanię Gdańsk 5:1. Młodzi sycewicczanie zademonstrowali bardzo fajny i skuteczny futbol. Z tego też powodu mieli ogromną satysfakcję. Ich bilans to dziesięć meczów i dziesięć wygranych meczów.

Taki dorobek zasługuje na spore uznanie. Na turnieju nie była prowadzona klasyfikacja końcowa. Każdy zespół otrzymał ładny puchar. Wszyscy zawodnicy (w tym gronie było również kilka dziewcząt) udekorowani zostali medalami. Dochód z turnieju KP Starogard Gdański (główny organizator) przeznaczył na cel charytatywny, konkretnie na Śląską Paczkę. Zmagania młodych futbolistów odbywały się w atmosferze fair play.

W starogardzkiej hali grało dwanaście zespołów z rocznika 2014 i młodszy: Unia Tczew, Jaguar Gdańsk, AS Nowy Dwór Gdański, Gedania Gdańsk, UKS Sparta Sycewice, Chojniczanka Chojnice (2 ekipy), Lechia Gdańsk, Osicanka Osice, Wierzyca Pelplin, KP Starogard Gdański (2 drużyny).

Wszystkie ekipy występowały w pięciosobowych składach. Zmiany były lotne. Jeden mecz trwał dziesięć minut.

Najpierw drużyny podzielono na dwie grupy. Grano systemem każdy z każdym.

W rywalizacji grupowej sycewicczanie wygrali pięć spotkań.

Następnie podopieczni trenera Ryszarda Hendryka nie mieli zamiaru przerywać zwycięskiej passy i nadal ją kontynuowali w grupie finałowej, czyli mistrzowskiej. UKS Sparta

W sycewickiej ekipie dowodzonej przez bardzo doświadczonego szkoleniowca Ryszarda Hendryka znajdowali się: Borys Laszkiewicz (bramkarz), Zofia Harmacińska, Natan Kubiński, Tito Ignatowicz (kapitan), Piotr Gąbarczyk, Olaf Laszkiewicz, Marcel Lemcio, Filip Bielenda, Tomasz Zwołań, Aleksander Smoluch, Nikodem Tomkowicz. ©R

Krzysztof Mekrasz
krzysztof.mekrasz@polskapress.pl



P3ka nożna

Od 10 stycznia wznowili treningi piłkarze czwartoligowego Jantara Ustka pod wodzą Karola Izmajłowicza. Przejął on schedę trenerską po Dominiku Kaczmarsku, który nadal pracuje w usteckim klubie z grupą chłopców z rocznika 2010.

Kierownikiem pierwszego zespołu ustckiego Jantara jest Krzysztof Pella.

W Jantarze nie zagra już doświadczony i bramkostrzelnny Łukasz Stasiak.

Z tym napastnikiem pożegnał się klub z Ustki.

Nie rozpoczęli ćwiczeń z drużyną: Maciej Dawid i Bartłomiej Brzostowicz.

Obecnie w kadrze znajduje się 24 zawodników.

Z klubem pożegnał się również bramkarz Kamil Gołębiowski.

Oto plan gier kontrolnych jantarowców w okresie przygotowawczym: w Ustce - 22 stycznia o godz. 12 ze Sławą Sławno, 29 stycznia o godz. 12 ze Stolem Gniwinem, 15 lutego o godz. 18.30 z Wikędem Luzino; na wyjazdach - 5 lutego o godz. 12 w Słupsku z Gryfem, 26 lutego (godzina doustalenia) w Koszalinie z Bałtykiem.

- Do drużyny została dołączona duża grupa naszych juniorów z roczników 2003-2005 oraz sprawdzamy póki co 3 zawodników - powiedział Karol Izmajłowicz, trener Jantara.

W okresie ferii zimowych usteckie zespoły młodzieżowe wyjadą na zgrupowania: roczniki 2005, 2008 i 2009 w terminie 12-19.02 będą w Krakowie (w planie treningi pod balonem i sparingi z atrakcyjnymi przeciwnikami, a w wolnych chwilach przewidziane jest oglądanie meczów ekstraklasy piłkarskiej i hokejowej z udziałem Cracovii).

Na zgrupowania do Chojnic udadzą się drużyny z: rocznika 2007 (trenerzy Wojciech Polakowski i Piotr Cejrowski) i 2013 (szkoleniowcy W. Polakowski

i Jan Malinowski) - termin 21-26.02.

W eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Polski U-17 w futsalu w najbliższą sobotę (22 stycznia) w Lubawie udział weźmie drużyna Jantara II Ustka (trener Edmund Raniśzewski), a w niedzielę (23.01) w Toruniu zaprezentuje się Jantar I Ustka, którego szkoleniowcem jest Piotr Piszko.

Po dwa najlepsze zespoły z tych piłkarskich turniejów zakwalifikują się do centralnego finału.

Plan sparingów Aniołów Garczgorze

29.01 (sobota) Słupsk, godz. 12.00 - KS Gryf/SMS Słupsk
5.02 (sobota) Lębork, g. 14.30 - Gryf Wejherowo
12.02 (sobota) Lębork, g. 14.30 - Sokół Bożepole
19.02 (sobota) Lębork, godz. 12.30 - Sparta Sycewice
26.02 (sobota) Słupsk - Gryf Słupsk.

Plan sparingów Bytovii Bytów

Bytovia - Chojniczanka II (23.01.2022 - 13:00 - niedziela)

Bytovia - Stołem Gniwinem (29.01.2022 - 13:00 - sobota)

Wieża Postomino - Bytovia (05.02.2022 - 15:00 - sobota w Ustce)

Bytovia - rywal doustalenia (12.02.2022 - 15:00 - sobota)

Radunia U Steżyca - Bytovia (19.02.2022 - godzina doustalenia - sobota)

Bytovia - Dolina Gałąźnia Wielka (26.02.2022 - 15:00 - sobota)

Pian sparingów Sparty Sycewice

22.01. (godz 15) w Bytowie z Dolina Gałąźnia Wielka

29.01 o 15 w Ustce z Wieżą Postomino

05.02 z Gryfem Słupsk w Słupsku (godzina gry do ustalenia)

19.02 o 12.30 w Lęborku z Aniołami Garczgorze

26.02 z KS Gryf SMS Słupsk w Słupsku (godz. doustalenia)

- Zaczęliśmy treningi 10 stycznia. Narazie zmian kadrowych niema - powiedział Marcin Rusakiewicz, trener Sparty. ©R

WSPÓŁPRACA
JAROSŁAW STENCEL

Zwycięstwa Energi Adkonis - Konmet Słupsk

Koszykówka

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Wygraną z UKS Basket Ósemka Wejherowo zaczęli rozgrywkę w lidze U10 najmłodszy słupscy koszykarze. Wygrali również z Jędynką Lębork.

Od początku mecz z Wejherowem układał się po myśli gospodarzy. I i II kwartę wygrali w identycznym stosunku 10:4 i do przerwy wyraźnie prowadzili. Druga połowa była bardziej wyrównana. Trzecią kwartę wygrali goście z Wejhe-

rowa, ale w ostatniej części to słupszczanie dominowali. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 34:18 dla Energi Adkonis Konmet Słupsk.

Najwięcej punktów dla słupskiego zespołu zdobył Krzysztof Nitka - 14.

W spotkaniu z Jędynką Lębork słupszczanie wygrali 39:16. Najwięcej punktów dla słupskiego zespołu ponownie wywalczył Krzysztof Nitka - 19. Najwięcej punktów dla lęborczan: Leon Ugodowski - 8. W innym meczu Jędynka przegrała z Ósemką Wejherowo 13:27. ©R



Najmłodszy zespół koszykarski słupskiej Energi. Życzymy powodzenia w kolejnych meczach

Pościg za liderami

Brydż

Trzeci turniej XXXX Grand Prix Ustki zakończył się sukcesem pary Łukasz Gackowski (Bursk Wielki) - Wiesław Rudnicki (Ustka). Drugi był usteci duet w zestawieniu Jarosław Dymnicki - Leszek Chybowski. Trzecią lokatą przypadła parze małżeńskiej z Włynkówka Karina Drobniać - Całka (prezes Słupskiego Towarzystwa Brydżowego) - Mirosław Całka. Czwartą pozycję zajęła para słupsko-ustcka Jan Lange - Wojciech Lewandowski. Na piątym miejscu rywalizację zakończyła para z składzie Bo-

gusław Dyk (Zaleskie) - Krzysztof Boniek (Swochowo). Po trzech turniejach w klasyfikacji długofalowej na czele stawki nadal znajduje się ex aequo dwóch brydżystów, którzy mają po 54 punkty. Są to: słupszczanin J. Lange i ustczanin W. Lewandowski. Za prowadzącymi grupę pościgową stanowią też ex aequo dwaj gracze W. Rudnicki i Ł. Gackowski - po 53 punkty. Czwarty turniej XXXX Grand Prix Ustki odbędzie się 25 stycznia o godz. 17. w sali klubowej Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce-Lędowie. (FEN)